

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcyi przy
Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel, i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamę od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckiem i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Wio-
szech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi
Anglii i Szwecyi 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w Ekspedycyi; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nazwa agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma

nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 43. A. Ketemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 3 lutego.

Dzienniki węgierskie i wiedeńskie przynoszą cały szereg alarmujących wiadomości. Między innymi piszą do ministeryalnego Pesther Lloyd'a, że w Petersburgu z podwójną forszą i z wielkim pospiechem zabrano się w ostatniej chwili do zbrojeń wojennych. Cała gwardya zostanie zmobilizowana a część jej w dwóch najpóźniej tygodniach wysłana będzie na południe. Niemniej rozwiązano już kwestyą naczelną komendy, przeznaczając na naczelnego wodza armii południowej w miejsce w. ks. Mikołaja, który w tym nawet razie, gdyby zupełnie przyszedł do zdrowia, nie pozostanie w głównej kwaterze, lecz powróci do Petersburga, znanego z ostatniej wyprawy chiwiskiej generała Kaufmanna. W carskiem Siele miała nastąpić w ostatnim tygodniu widoczna zmiana frontu. Pokojowe zabiegi carowej doznają coraz większego niepowodzenia. Zbrocenie jen. Ignatiewa do Aten uważają również jako zostające w związku z planami wojennymi gabinetu petersburskiego; generał wstąpił do Aten w celu nakłonienia Grecyi do łącznego działania na wypadek wojny. Z wiadomościami temi nie zostają bynajmniej w sprzeczności usiłowania W. Porty, zmierzające do zawarcia pokoju z Serbią i Czarnogorą. W Carogrodzie chcą załatwić się z niemi, by mieć potem wolne ręce do walki z Rosyą. W Petersburgu nie mają również nie przeciw zawarciu pokoju między Serbią i Turcyą, a gabinet rosyjski nie wciągnął Serbii w zakres rosyjsko-tureckiego teatru wojennego jedynie, by nie drażnić Austrii.

Z powyższemi doniesieniami o zapale wojennym i gotowości do boju w Rosji nie bardzo licuje to, co nas z innej dochodzi strony. I tak telegrafują do wiedeńskiego Tgbl., że sprawozdanie a t t a c h e s wojkowych z Kiseniewa wyraźnie powiada, że armia rosyjska nie jest jeszcze gotową do boju, a do dzienników berlińskich donoszą, że niemiecki pełnomocnik wojkowy, który na życzenie cara przebywa w obozie armii południowej raportuje o różnych nadużyciach i nie budującym wcale stanie armii rosyjskiej.

Układy pokojowe pomiędzy Wysoką Portą a Serbią utknęły chwilowo, jak nam to zresztą wiadomo z telegramów. O przyczynach tej nie miłej zwłoki dowiaduje się wiedeńska Presse z źródła bardzo dobrze poinformowanego, co następuje:

„Porta oświadczyła ogólnikowo, że przyjmuje traktat paryżski z roku 1856 i status quo ante bellum jako podstawę preliminarjów pokojowych a Serbia przystała na to. W toku przedwstępnych atoli narad pokazało się, że rząd otomański przyjmując ogólną podstawę pokojową, domaga się jeszcze ze strony Serbii rekojmii, iż ta dotrzyma pokoju. Porta nie zdefiniowała tych rekojmii, zdaje się jednakże, iż miała tutaj na myśli znane siedm żądań, które już we wrześniu a przeto przed zwołaniem konferencyi zostały przedłożone mocarstwu jako warunki pokoju między Serbią a Turcyą, a które szczegółowo rozbiране przez dyplomacyą zostały ostatecznie przez konferencyą zupełnie usunięte. Serbia twierdzi, że klauzula ta dodatkowa byłaby wręcz przeciwną przyjętej przez Portę zasadzie status quo, zasadzie, która postanawia, że stanowisko Serbii w obec Turcyi nie powinno być mniej niekorzystnym niż te, jakie zajęła skutkiem traktatu paryżskiego i późniejszych jeszcze układów zawartych przed wojną. Serbia, jak powiedziano, akceptowała status quo, lecz w obec omych ograniczających warunków, które nie zostały dotychczas nawet należycie sformułowane i których doniosłości nie da się obecnie należycie ocenić, ks. Milan i rząd serbski są w kłopotcie, jak tu zamianować pełnomocnika do układów pokojowych o tak niedostatecznie określonej podstawie. Byłoby rzeczą Porty przystąpić do gry z otwartemi kartami. Gdyby w ogóle przyjęto status quo bez żadnych zastrzeżeń, wtedy sposób wypłacenia zaległego haraczu a przeto przywrócenia finansowego status quo ante, warunki, pod jakimi przynależałoby pozostała wypłata ratami; dalej nawiązanie stosunków między Portą a rządem serbskim a w końcu forma, pod jaką książę wszedłby w bezpośredni stosunek z sultanem, mogłyby być przedmiotami rokowań. Przyjmując za podstawę układów status quo, należałoby wykluczyć z pod rozpraw to wszystko, co inwoluje mieszanie się w sprawy wewnętrzne Serbii i co narusza w obec postanowień traktatu paryżskiego, nie mniej faktycznego stanu przed wybuchem wojny jej polityczne stanowisko i dotychczasowy stosunek z Turcyą. Wszystko to jest dzisiaj przedmiotem należytej rozważy księcia i jego doradców a pokąd nie postanowią w Białogrodzie w tej mierze coś stanowczego, potąd nie zostanie mianowany pełnomocnik do układów pokojowych.“

Jak przeto widzimy, Serbia nie pierw ma ochotę przystąpić do właściwych przedwstępnych rokowań aż nabierze pewności, że Porta ma szczerą wolę ograniczenia się na status quo i jego konsekwencyach i co niegłęboko zarazem sformułowanych w września żądań. — Mocarstwa napierają wczas, jak wiadomo, na Portę, by przedstawiła warunki, pod jakimi zgodziłaby się na zawarcie z Serbią zawieszenia broni, czemu się opierała, a rada turecka ułożyła na kilku burzliwych posiedzeniach następujące warunki: Ks. Milan złożył osobicie w Carogrodzie hołd sultanowi, wojska tureckie obsadzą cztery warownie serbskie, nowsze fortyfikacje zostaną z ziemią zrównane, milicya serbska zostanie rozwiązana a armia serbska ulegnie takiej redukcji, iż oddział będzie charakter wyłącznie obronny; wreszcie domagała się Porta budowy kolei Zofia-Nicz-Aleksinacz Białogrod i wysokieli kontyrbucyi wojennej. Mocarstwa oświadczyły wczas, że o przyjęciu takich warunków nie ma mowy.

Organa czerpiące swoje wiadomości z ambasady tureckiej powiadamiają, że Turcyja nie będzie się opierała przy dawniejszych żądaniach. Do Daily Telgr. telegrafują z Wiednia, że rekojmie, o jakich mówi Porta są jedynie natury moralnej; Porta nie będzie obstawia-

ani przy żądaniu obsadzenia warowni serbskich ani będzie się domagała kontyrbucyi wojennej. Ależ gdyby Turcyi szło rzeczywiście jedynie o rekojmie moralne, nie miałaby powodu zwlekać sprawy i stawiać tém samém trudności rokowaniom pokojowym. Z Pesztu zaś telegrafują do Presse, że Porta żywi zupełne zaufanie do ks. Milana i nie wątpi, iż wypełni warunki pokojowe ale własne jej bezpieczeństwo nakazuje jej zabezpieczyć się w obec grożącego niebezpieczeństwa wojny. Aleksinacz w rękach potężnego nieprzyjaciela mógłby stać się bardzo niebezpieczną pozycyą dla państwa tureckiego, ztąd bowiem łatwo byłoby przerwać związek pomiędzy Rumelią i Bosnią i zagrozić kolei żelaznej Mitrowica-Saloniki.

Układy pokojowe z Czarnogorą chociaż mniej przedstawiały trudności, nie toczą się mimo to tak gładko, jak się pierwotnie spodziewano. Szczegółowych wiadomości o przebiegu tych układów nie mamy.

Z Bukaresztu donoszą o wybuchem tam przesileniu gabinetowem. Telegram bukaresztski, wysłany w chwili gdy na przesilenie to się dopiero zanośilo do Polit. Corresp., rzuca na nie nieco światła. „Zewnętrzna konstelacya — telegrafują do powyższego dziennika — jest tego rodzaju, że lada chwila wybuchnąć musi grozące od kilku tygodni przesilenie. Sygnałem do rozdwojenia w gabinecie było ustąpienie przyjaźni Turcyi ministra Dymitra Stourdy. Odtąd wytwarzało się w o-
brębie politycznych stronnictw zupełne rozdwojenie. — Na czele „starokonserwatywnych“ stoją generał Florescu, zacięty partyzant Rosyi, były minister spraw zagranicznych Bazyl Boresecu; „mlodokonserwatywnych“ natomiast naczelnikiem jest były minister skarbu Piotr Mavrogeni. Żadne atoli z tych stronnictw nie zdaje się być powołanem w chwili obecnej do objęcia steru rządu. Gdyby się potwierdziło, co dzisiaj donoszą o poczynającym się rozkładzie gabinetu, z którego ustępują minister spraw zagranicznych i minister spraw wewnętrznych pp. Jonescu i Vernescu, wtedy powołaniby zostali niezawodnie pp. Cogalnicanu i Epureanu do utworzenia przed dojściem do steru jednego lub drugiego odzienia konserwatywnych, gabinetu tymczasowego. W dniu atoli gdy wojenna akcyja Rosyi będzie rzeczą zadecydowaną, stanie niezawodnie na czele gabinetu rumuńskiego jen. Florescu.“ Generał Florescu był dawniej ministrem wojny i odznaczył się jako organizator wojska rumuńskiego.

W sprawie języka polskiego.

W każdym narodzie czy społeczeństwie są pewne sprawy, które, jeśli naród ten czy społeczeństwo pragną pozostać sobą — winny zawsze stać na jego porządku dziennym i nieustannie baczośnie jego zwracać. Do takich spraw u nas bezspornie należy przedewszystkiem sprawa języka polskiego. Ustawa z 28 sierpnia r. z. przysługujące prawa językowi naszemu w urzędach odjęła. O ustawie tej w swoim czasie jako o akcie wewnętrzznego ustawodawstwa, akcie jednostronnym, w którym samo państwo pruskie za pomocą czynników prawodawczych wypowiedziało swą wolę w tej materii, mówiliśmy już obszernie. Zarazem poruszaliśmy tam zasadnicze prawa językowi naszemu przysługujące, a których źródło, że już pominiemy prawo przyrodzone, w ustawodawstwie zewnętrznym tj. w umowach międzynarodowych; niemi to one zagwarantowane zostały — a mianowicie traktatem wiedeńskim.

Do umowy zaś tej jako strony wpływały: Europa, Prusy i naród polski; umowa więc taka czy układ taki może stracić swą siłę i moc tylko w skutek zezwolenia wszystkich kontrahentów. Nie zmienia też w niczem tego położenia ustawa z 28 sierpnia r. z. jako akt jednostronny. Są bowiem prawa, które mimo ich niewykonywania lub chwilowego zaprzeczenia nigdy się nie przedawniają a do takich bez wątpienia należy i sprawa, o której mówimy. To, co dziś nam odjęto, jutro przywróconem być może, ale winniśmy się sami starać o to środkami, jakimi rozporządzać nam wolno i możemy. Do takich środków dziś, ponieważ inne nam nieprzysługują, należy upominanie się u samych Prus należących praw językowi naszemu. Prawo obowiązujące przepisało drogę takiego upominania się — a drogą tą petycyonowanie do sejmiku pruskiego o zniesienie ustawy o języku urzędowym z dnia 28 sierpnia r. z. jako przeciwniej prawom naszym zasadniczym i obowiązkom przyjętym względem nas przez monarchię pruską. — Czy uwzględni sejm nasze petycje, lub nie, mniejsza o to, my rościć powinniśmy co nam obowiązek nasz narodowy czynić nakazuje a ten nakazuje nam pod utratą czci narodowej dochodzić praw nam należnych a nie słusznie odjętych. Dla tego też sprawy tej nie zaniedbujmy, owszem petycye takie wysyłajmy do sejmiku — o czém też niniejszym przypominamy naszemu społeczeństwu.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował dr. Emila Schmidta w Sellnow fizykiem powiatowym powiatu tucholskiego.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z Krojanki, 2 lutego.

(Młodzież polska mianowicie w zawodzie lekarskim. — Brak lekarza.)

(T...a) Podobno młódz nasza, kończąca nauki w wyższych zakładach naukowych, jest nieraz w kłopotcie i trudno jej się zdecydować, jakiemu zawodowi w obecnych czasach najlepiej się poświęcić. Brama seminaryjna, będąca dawniej dla młodzieńców idących tam z postanowienia uczciwą i dla mniej zamożnych, nie mogących a raczej lekających się z braku środków innemu zawodowi poświęcić — dziś zamknięta. — Karyera urzędnicza nie jest świetną dla Polaka, bo napotyka na tej drodze częstokroć na tany, których mimo pilności i gorliwości przebyć nie może. To pewna, że nam w każdym kierunku pracy ludzkiej sił potrzeba; przed rozpoczęciem jednak zawodu trojaki cel winniśmy mieć na uwadze. — Młodzieńcem obierającym sobie zawód, winien mieć na oku po pierwsze interes osobisty, po drugie interes dobra ogólnego. Obadwa idą w parze. Aby zaś jednego i drugiego dopiąć w naszych stosunkach, młodzież przeważnie chwycić się powinna zawodów, w których szczerze i nieskrępowanie działać może.

Siły zaś nasze rozdzielone być winny w miarę potrzeby na całym obszarze uciśnionej ziemi naszej tak, aby praca nasza do każdego dostała się młoktaka.

W nowszych czasach zaczęła się młodzież nasza w większej liczbie poświęcać zawodowi lekarskiemu. — I słusznie, bo lekarz niezależnie a szczerze ma stanowisko. Obraca on się we wszystkich warstwach społeczeństwa, patrzy i na dostatki i na nędzę, — może obok cierpienia cielesnych goić rany ducha a zjedynia sobie tém zaufanie i miłość współmieszkańców. Wiele lekarzy zdzielać może, byleby umiał i chciał pojąć stanowisko swoje. To też na tém polu coraz więcej pracowników nam trzeba.

Niestety, młodzi nasi lekarze, opuszczający uniwersytet, już zaraz z początku wawrzyny chcieliby zbierać z kilkoletniej swej pracy przygotowawczej. Wygodne i przyjemne życie, donośna praktyka staje się myślą przewodnią młodego doktora, który, ponieważ w miastach przeważnie polskich miejsca zajęte, dla siebie już odpowiedniego siedliska znaleźć nie może. Zapatrywanie to zupełnie fałszywe. Mamy tu w Prusach, Księstwie i Szląsku wiele jeszcze miast, gdzieby lekarz Polak obszernej mógł znaleźć praktykę a obok tego wdzięczne pole na niwie ojczystej.

Gdy się przebieży okiem, pominawszy Prusy i Szląsk, miasta Wielkopolski, zaprawdę boleś serce przejmując, że miasta i okolice przeważnie polskie Niemców lekarzy mają. I tak np. wielki i w ¼ polski powiat krotoszyński ma na 13 lekarzy dwóch tylko Polaków i to w Kobylinie i w Borku. W samym Krotoszynie na pięciu lekarzy Niemców nie ma ani jednego Polaka. A ileż to mniejszych miast pozbawionych zupełnie pomocy lekarskiej! Nie lepiej u nas. Z radością powitałoby niejedno miasto nasze lekarza Polaka, ale trudno o niego. Sąsiedni nam Złotów miał przez pewien czas jednego tylko lekarza, fizyka powiatowego, aż naraz osiedlił się tam w przeważnie polskiej okolicy drugi lekarz, Niemiec, mający obszerną praktykę. Tak samo i u nas w Krojance, mieście liczącem przeszło trzy tysiące ludności z dobrą okolicą wielki brak lekarza innego a zwłaszcza Polaka czuć się daje. Dotychczasowy doktor jest to od 24 lat pensjonowany lekarz sztabowy marynarki, którego praktyka przeszłaby natychmiast w ręce kolegi a nawet magistrat oddałby chętnie ubogich chorych nowemu lekarzowi. Bliższych wiadomości w tym względzie udzielić mogą ks. Wierciński i aptekarz Loose w Krojance, jako też ks. Polachowski w Głubczynie. Inne pisma polskie niechaj będą nam pomocne do pozyskania lekarza Polaka przez powtórzenie ostatniej wiadomości.

Wiedn, 31 stycznia.

(Ciekawa i ważna interpelacya, przemilczana przez dzienniki. — Serbsko-tureckie układy pokojowe. — „Zbudziło się w nich serce“, t. j. w ministrach węgierskich. — „Duch wojewody“ (Grossmana).)

Chcę dowiedzieć się o najważniejszym w chwili obecnej fakcie odnoszącym się do wewnętrznych spraw austriackich, nie bierzcie dziś do ręki dzienników wiedeńskich, bo go w nich nie znajdziecie. Jest to bowiem fakt, który nie tylko stanowi twardszy może orzech do zgryzienia dla rządu tutejszego niż zawiła sprawa ugody węgierskiej, lecz nadto wielce dlań jest kompromitujący; i nie tylko dlań, lecz i dla całego stronnictwa związanego się wiernokonstytucyjnym. Fakt ten pojawił się w formie interpelacyi wniesionej na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, której nudne dotychczas obrady doznały w ten sposób przyjemnego urozmaicenia. Dla objaśnienia treści interpelacyi przypominąć potrzeba jeden tylko wyraz: chabrus, a komuby wyraz ten nie był jeszcze dostatecznie objaśnieniem, temu przypominąć należy znaną pod tém mianem agitacyą wyborczą w Czechach krótko po objęciu urzędów przez dzisiejszy gabinet Auersperga i Lassera, agitacyą prowadzoną za pomocą skupowania dóbr dla kupienia przywiązanych do nich głosów na korzyść nowego rządu. Zgład kupujący mieli pieniądze na kupno tych dóbr, jak fikcyjne były transakcyje chabrusu, ile nierzetelności było w tém wszystkim, wiele temi rzecami zadrukowano już papieru, wiele sprowadziło to konfiskat na dzienniki czeskie. Nigdy jednak nie wzięto się tak zgrabnie do wy-

jawienia tych spraw jak w interpelacyi wczorajszej której treść jest następująca:

„Interesa pewnych banków, które z okoliczności nawet śledztw sądowych jaskrawe rzuciły światło na wysoki rząd, świeżo przedstawione zostały w broszurze p. n.: Lasser, genannt Auersperg, eine cisleithanische Zeitstudie w sposób mający wszelkie pozory wiarogodności, a nadto stwierdzony już przez pisma publiczne. Broszura ta zawiera ciężkie oskarżenia przeciw rządowi dzisiejszemu, przedstawiając w szeregu interesów, zawartych podobno za współdziałaniem rządu wielkie pokrzywdzenie akcyonaryuszy, wierzycieli ich i całej ludności. Broszura twierdzi, że wydano fikcyjne obligacye na 1,000,000 zł. austr. w listach zastawnych, których pokrycie stanowiły dobra już przeciążone długami z tytułem własności uregulowanym na imię osób podstawionych; dalej twierdzi broszura, że zakład Hypothekencredit und Vorschubbank fałszywie poświadczyl wpłatę 5,000,000 kapitału akcyjnego, na który nie wpłacono ani grosza; jest tam i wzmianka o skupowaniu akcyi a l p a r i, podczas gdy kurs ich wynosił tylko 25%, a skupowano je od w e r w a l t u n g s r a t w na rachunek i niekorzystać instytucji finansowych, przez nich reprezentowanych i t. d. Są to więc czyny kwalifikujące się jako oszustwo, a prokuratura w myśl § 34 ordynacyi karnych była zobowiązana wytoczyć śledztwo. Tymczasem rzeczona broszura zakazana jest i skonfiskowana wyrokiem sądu praskiego na wniosek prokuratury, która jednak wbrew obowiązкови nie wytacza śledztwa z powodu denuncyacyi zawartych w broszurze. Takie postępowanie prokuratury może nawet być uważane za nadużycie władzy urzędowej; uderza zaś tém więcej, ile że sam pan minister sprawiedliwości na jednym z posiedzeń Izby oświadczył, że polecił prokuratorom surowo dochodzić wszelkich zbrodni, zkańkolwiekby o nich się dowiedzieli. W tym razie oto surowo skierowała się nie przeciw denuncyowanym w broszurze zbrodniom, lecz przeciw denuncyującej broszurze. Prócz powyższych faktów broszura wylicza jeszcze inne, które zdolne wywołać głębokie zaniepokojenie wśród ludu, podkopać finansowy i moralny kredyt Austrii w kraju i za granicą, zachwiać powagę rządu, zburzyć zaufanie do sądownictwa, jeśli nie wytoczy się śledztwa i jeśli nie dowiedzie się fałszywości faktów zawartych w broszurze. Niżej podpisani zapytują tedy pana ministra sprawiedliwości: 1) czy kazał już, lub myśli kazać wytoczyć śledztwo z powodu czynów wyszczególnionych w broszurze; 2) jeśli nie, w jaki to sposób usprawiedliwi?“

Następuje 34 podpisów posłów, między któremi trzej nawet z stronnictwa centralistycznego.

Interpelacya ta domaga się niczego mniej ani więcej tylko żeby minister sprawiedliwości p. Glaser kazał wytoczyć śledztwo członkom rządu, których sam jest członkiem. Interpelacya stanie się niewątpliwie przedmiotem narady całego gabinetu. Rzecz ciekawa, jak wypadnie odpowiedź. Na dobrą sprawę powinienby gabinet zostający pod takimi zarzutami sam zażądać śledztwa, tak ze względu na parlament i lud, jak szczególniej ze względu na koronę. Czy zdobędzie się na tyle odwagi?...

Z innych spraw mało dziś jest do doniesienia. Układy pokojowe między Aleko paszą a p. Zukiczem do wczoraj wieczora nie wyszły po za stadyum narad wstępnych. Dowiaduje się zresztą, że właściwy traktat pokojowy tutaj układany nie będzie, a w dochodzącem mię właśnie wieczornem wydaniu dziennika urzędowego, w Wiener Abendpost, znajduję potwierdzenie tej informacji o tyle że w razie pomyślnego skutku narad wstępnych Porta wysła do Białogrodu specjalnego pełnomocnika celem ułożenia się o szczegóły.

Wczoraj o godzinie 5 po południu zebrał się ministrowie węgierscy i reprezentanci „Banku narodowego“ wraz z wydelegowanymi do tej sprawy ministrami tutejszymi u ministra skarbu Pretisa... na obiad! Wiadac, że p. Pretis ma w piwnicy doskonałego węgryna, bo inter pocula roztafają twarde serca ministrów węgierskich, i dziś lepiej jakoś słyszać o rokowaniach ugodnych. Czemuż p. Pretis od dawna nie użył tego do-
wzownego argumentu ad hominem?

Wielkiego tutaj doznaje podowienia opera kompozytora warszawskiego p. Gossmana p. t. Duch wojewody. Recenzenci tutejsi poświęcają obszerne tej operze artykuły, co już samo świadczy o wyższej jej wartości. Od kilku dni przedstawiają codziennie operę tę przy natłoczonym teatrze (w operze komicznej).

Sprawa wschodnia.

Brak miejsca niepozwolił nam rozpocząć dotychczas publikacyi protokółu konferencyi carogrodzkiej, który ma się ukazać w całości w księdze dyplomatycznej angielskiej a która zostanie ogłoszona w dniu zebrania parlamentu angielskiego t. j. 6 bm. Niemając miejsca na przedrukowanie tego protokółu w całej jego rozciągłości podajemy go przynajmniej w obszerniejszym streszczeniu co uważamy za tém bardziej na czasie, iż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa protokół ten da powód do zajmujących i wyszczególniających wiele stron ciemnych ostatniej konferencyi rozpraw, parlamentarnych w Izbie angielskiej.

Na pierwszem posiedzeniu konferencyi dnia 23 grudnia z. r. wybrano Saffeta paszę przewodniczącym. Zająwszy krzesło prezydyalne, odezwał się do członków konferencyi w te słowa: „Obowiązkiem jest mnię wyrazić panom wdzięczność za zaszczyt, który mi uczyniliście, wybierając mnię na przewodniczącego waszych obrad. Ale obok uczuć radości, które mnię przejmują, winienem przeciw stwierdzić natychmiast już w tym pierwszym akcie konferencyi pewną dyplomatyczną uprzej-

mość, która — otwarcie to mówię — jest dobrą wróżką, że prace nasze zostaną uwiecznione pomysłnym skutkiem. Zrobię więc wszystko, co jest w mojej mocy, aby godnie odpowiedzieć waszemu zaufaniu, panowie, ale znów nie powinienem zatajać przed wami, że liczę na waszą pożyteczność, na wasze względy, zwłaszcza co się tyczy tych obowiązków, jakie wasz wybór włożył na mnie.”

Po tym przemówieniu przedstawił Sáfet pasza członkom konferencji panów Aleksandra Karatheodory efendię, Serkis efendię i Mornego (sekreterza ambasady francuskiej) jako sekretarzy konferencji, a następnie nakreślił w długiej i obszerniej mowie polityczne stanowisko Turcji w obec powstańców jako też w obec Serbii i Czarnogóry.

Zaledwie skończył przemówienie swoje Sáfet pasza, kiedy natychmiast Salisbury zwrócił uwagę, że nie jest pierwszym zadaniem konferencji omawiać bułgarskie wypadki z ubiegłego lata, zwłaszcza, że on nie jest pewien, czy to, co mówi Sáfet pasza, zgadza się zupełnie z prawdą. Jenerał Ignatiew natychmiast przyłączył się do tego zdania Salisburyego. Wprawdzie chwila jest niewłaściwa do odświeżania bolesnych wspomnień, jednakże on (Ignatiew) może przytoczyć wiele faktów takich, które jak najzupełniej przeczą twierdzeniom tureckiego ministra. Hr. Zichy oświadczył, że jest tego samego zdania, co Salisbury i Ignatiew. Wtedy Chaudordy w imieniu wszystkich mocarstw przedstawił propozycje na przedkonferencyjną ułożone, a będące zaprawę jedynym sznurem, który wspaniałomyślnie o-fiarowywano Turcji, żeby się nim udusiła. Hr. Chaudordy zrzucił z siebie odpowiedzialność i w mowie pełnej grzeczności, starał się wykaazać, że spełnia polecenie swych kolegów. — Porta, zakończył swą przemowę — powinna się złączyć z Europą, aby koniec położyć sytuacji, której drażliwość sama ona ocenia i aby zabezpieczyć sobie spokój, czego wszyscy obecni szczerze jej życzą.

Sáfet pasza przyjął te propozycje z zapewnieniem, że tureccy pełnomocnicy zbadają je sumiennie, lecz proszą, ma się rozumieć, o przedłużeniu terminu. Przedstawiciele mocarstw odpowiedzieli, że ten termin musi być jak najkrótszy, ponieważ zawieszenie broni kończy się 1 stycznia. Edhem pasza wtrącił pytanie, czy motywowane sprawozdanie poprzedza propozycje mocarstw. Z tego powodu wyniknęło małe zamieszanie pomiędzy zagranicznymi dyplomatami. Jenerał Ignatiew pierwszy zagroził głoś i powiedział, że w całej tej robocie kierowano się koniecznością decentralizacji. Mgr. Salisbury zapewniał, że propozycje odpowiadają warunkom, początkowo przez Anglię postawionym. Hr. Zichy mniemał, że motywa, któremi się kierowały mocarstwa, zawierają się po większej części w nocie Andrassego z 30 grudnia 1875 r.; hr. Corti zaś oświadczył, że motywa są uwarunkowane samą ważnością położenia.

W tej chwili okna sali konferencyjnej zadrażyły od wystrzałów działowych. Sáfet pasza podniósł się przystępnie i powiedział: „Wielkie dzieło, jakie ziszcza się w tej chwili, zmienia formę rządu, mając 600 lat przeszłości dziejowej za sobą. Właśnie odbywa się teraz ogłoszenie konstytucji, którą sułtan nadał swemu państwu. Otwiera ona nową erę szczęścia i rozwoju narodów je zamieszkujących.” Hr. Chaudordy pierwszy się opamiętał i rzekł, że Porcie przedewszystkiem pokój jest konieczny. Salisbury zauważył, że konferencja zebrała się w tym celu, ażeby przywrócić pokój. Ignatiew zaś oświadczył, że o wartości konstytucji można będzie dopiero po jej zastósowaniu osądzić; nim zaś to będzie mogło nastąpić, należy koniecznie zapewnić pokój. Sáfet pasza zauważywszy, że konstytucja najbardziej się przyczyni do przywrócenia pokoju, zamknął posiedzenie.

Przy otwarciu drugiego posiedzenia z dnia 28 grudnia Sáfet pasza wskazał na konieczność przedłużenia upływającego za trzy dni zawieszenia broni. Krótki termin przedłużenia, jak to proponował jenerał Ignatiew, z powodu braku linii telegraficznych na wielu punktach teatru wojny i z powodu złego stanu dróg może zwłokę spowodować, — o czém przekonało doświadczenie. Zaproponował przeto termin przedłużenia na dwa miesiące. Jenerał Ignatiew z początku czynił uwagi i zapytał, w jakim zamiarze rząd turecki pragnie tak znaczne przedłużenie terminu. Wysłuchawszy jednak objaśnień, że przedłużenie takie posłuży do uspokojenia umysłów i do zmanifestowania dążeń pokojowych konferencji, zgodził się na nie.

Następnie tureccy i austriaccy pełnomocnicy zgodzili się z jenerałem Ignatiewem, że zawieszenie broni ma być przedłużone do dnia 1 marca rb. Salisbury oświadczył, że ponieważ zawieszenie broni stanęło z porozumienia Turcji i Rosji a oba te mocarstwa zgadzają się teraz na przedłużenie terminu, przeto konferencja pozostaje tylko przyjąć to do wiadomości. Podobne oświadczenie złożył także hr. Bourgoing. Natychmiast tureccy pełnomocnicy zawiadomili o tem wielkiego wezyra; jenerał Ignatiew zaś, „jako dziekan konferencji“ — tak zapisano w protokole — zawiadomił książąt Serbii i Czarnogóry telegraficznie, że konferencja uchwaliła dwumiesięczne przedłużenie zawieszenia broni.

Następnie Sáfet pasza zabrał głos celem wypowiedzenia zdania co do propozycji uczynionych przez mocarstwa. „Mniemano — powiedział on — że konferencja w swych obradach będzie miała na względzie niepodległość i całość Turcji a w stosunku do Serbii i Czarnogóry status quo ante bellum; w sprawie zaś północnych prowincji Turcji proponuje takie urządzić, które pozwolą ludności kontrolować miejscowych urzędników i bronić się przeciwko ich samowoli. Porta chętnieby się zgodziła na takie propozycje, ponieważ wydziwiałaby one z ducha traktatów roku 1856. Lecz ze zdziwieniem dowiedzano się, że mocarstwa domagają się znacznych terytoryalnych ustępstw na rzecz Czarnogóry i pewnych punktów dla Serbii, do czego ona od dawna dąży. Nie może to zabezpieczać Turcji przeciwko przyszłym niesprawiedliwym napadom.

Porta odwołuje się do uczucia słuśności mocarstw. W angielskim komunikacie wyraźnie mówiono „o przywróceniu ogólnemu status quo (retablissement du status quo en termes généraux).“ — Z tem się nie zgadzają dzisiejsze domagania się mocarstw. To samo można powiedzieć i o wymaganiach, stawianych dla północnych prowincji. Pomiędzy niemi są takie, które się nie dadzą pogodzić ani z konstytucją ani z jakimkolwiekbyś systemem rządowym, a mianowicie: zaprowadzenie międzynarodowej komisji, zorganizowanie z cudzoziemców korpusu żandarmerji, zamknięcie wojsk w twierdzach, sposób mianowania gubernatorów, zaprowadzenie podziału administracyjny, postanowienia dotyczące zarządu skarbu i sprawiedliwości, przeniesienie kolonii czeskich do Azji itd. Porta gotowa jest przyjąć wszystko, co da rekompensację, ale nie może wdawać się w eksperymenty, mogące tylko ludy zaniepokoić. — Pełnomocnicy zechcą uwzględnić granice, jakie jednoznacznie zakreślił sobie w osiągnięciu celu.

Jenerał Ignatiew pierwszy starał się to odeprzeć. Uwydatnił, że nie można stawiać kwestji o całości Turcji. Przedstawiciele mocarstw pragnęli tylko zapobiedz nowym zakłóceniom. Co się tyczy odstąpienia pewnej

części terytorium na rzecz Czarnogóry, to jeszcze przed wybuchem ostatniej wojny wysłało komisją, która miała załatwić spory graniczne.

Zarzutu Sáfeta paszy, iż zadaniem tej komisji byłoby jedynie oznaczenie teraźniejszej granicy, nie umie Ignatiew odeprzeć, twierdzi zaś, że tu idzie tylko o sprostowanie granicy. (Dwaście ludnych okręgów). Wszak, prawi dalej Ignatiew, w powstałych pogranicznych powiatach faktycznie książę czarnogórski większą władzę posiada niż Porta. Odstąpienie zaobiegłoby tylko nowym zakłóceniom. Tą samą myślą wiedzona zaproponowała konferencja dolinę Dryny jako granicę między Serbią a Bośnią. Na mocy artykułu VI traktatu adryanopolskiego ustanowił komisarz rosyjski rzeczoną dolinę jako granicę, co też i hatiszeryf z r. 1833 podaje. Na to odparł Edhem pasza, że on wcale nie zna podobnego postanowienia traktatu adryanopolskiego do czego też Sáfet pasza dodał, że się podobnie rzecz ma i z hatiszeryfem, na który się Ignatiew powołuje. Przez pomyłkę wymieniono podówczas pewien powiat jako serbski, który jednak do Bośni należał. Salisbury pospiesza z poparciem Ignatiewa i zapewnia, że zaproponowane przez konferencję małe odstąpienia bynajmniej nie naruszają całości Turcji; zresztą można by wziankowane okręgi pozostawić pod zwierzchnictwem Porty.

Tu wywiązuje się polemika, w której dyplomaci europejscy w roli sofistów występują, rozwodzą się nad wielokrotnie już wzmiankowanym a przez Anglię wprowadzonym wyrazem: Status quo en termes généraux. Hrabia Bourgoing twierdzi, iż tenże wyraz bynajmniej nie wyklucza małych sprostowań granicy. Sir Henry Eliot mniema, iż przy teraźniejszej wydoskonaleniu artylerji, posiadanie Małego Zwornika jest bez znaczenia. Jenerał Ignatiew powołuje się dla poparcia swojego twierdzenia na zdanie niemieckiego oficera artylerji. Markiz Salisbury oświadcza, że rząd angielski wyrażów en termes généraux nigdy inaczey nie pojmował, jak obecnie je konferencja pojmuje.

(Ciąg dalszy w następnym numerze).

Wedle wiadomości otrzymanych przez P.o.l. Cor. z Kiszieniewa pod dniem 24 stycznia, uzbrojenia Rosji nie ustają w obrębie armii południowej. Twierdze nadniestrzańskie, a mianowicie Bendery postawione są w stanie obronny; na przestrzeni Kiszieniew, Odesa, Kijów urządzają liczne szpitale w celu przewiezienia do nich chorych ze szpitalów połowych. W Bielcach i Chocimie formuje się wielki park obłężniczy: artylerja polowa zwiększoną została o ośm baterji, pociągi o 2000 wozów i 5400 koni. W tych dniach ma przybyć do Kiszieniewa jenerał Ignatiew, dla porozumienia się z naczelnikiem sztabu armji Niepokojczyckim, „w sprawach natury czysto wojskowej“. Inaczey nieco brzmią wiadomości z Berlina. Według nich, sprawozdania otrzymane z Kiszieniewa utrzymują, że armia rosyjska nie jest jeszcze gotowa do wymarszu. Przeprowadzenie się przez Prut gdyby nastąpiło rzeczywiscie, równałoby się utracie połowy armji, która przeistoczyłaby się w maruderów.

Do Cza s u donoszą, że ze znowu rozpoczęły się silne transporta wojska rosyjskiego ku południowi, oraz zapasów wojennych na kolejach, a ztamtąd chociaż nie ma oficjalnych przerw w ruchu, to przeciez podróz utrudniona. Z Odesy wiele osób wyjeżdża. Transporta zboża dowożone do kolei czekają tam po parę miesięcy na przewóz, ztąd wielka łatwość wyżywienia armji. Usposobienie wojska ma być niechętnie dla wojny, zdaje się, że się boją, aby im wkrótce nie przyszło się bić z całą Europą, jak podczas kampanii krymskiej. O zmianie naczelnego wodza we wszystkich dziennikach mnóstwo przypuszczeń. Kaufmann wymówił się od naczelnego dowództwa i w braku innego wodza szef sztabu Niepokojczycki obejmuje komendę. Nie jest to bez upokorzenia dla narodowej dumy rosyjskiej, że jedyną wyższą zdolnością militarną, jaką znaleźć można w chwili niebezpieczeństwa jest Polak. (Patrz Przegląd.)

NIEMCY.

* Berlin, 2 lutego. W sprawie projektu podziału prowincji Prus na dwie odrębne prowincje, pisze postępowy Volkszeitung co następuje: „Wszyscy należący do stronnictwa postępowego deputowani Wschodnich Prus są jak największymi wrogami podziału prowincji. Zajmują oni to samo stanowisko, które zajęli już na ostatnim sejmie prowincyalnym w połączeniu z reprezentantami Elbląga, jedynymi oponentami z Prus Zachodnich, oraz przy obradach nad ordynacją prowincyalną w Izbie deputowanych. Ekonomiczne a mianowicie polityczne powody poruszono przeciw podziałowi w Izbie deputowanych a mianowicie ze strony posłów z Prus Wschodnich. Nie małe trudności zgoutuje sprawa podziału prowincji. Z obywatelami Prus Wschodnich oponują przeciw podziałowi reprezentanci Elbląga. Ponieważ podział ten jest faktem dokonany — bo nawet pośród nieprzyjaciół projektu panuje przekonanie, że tak w Izbie deputowanych jak Izbie panów znajduje się większość za projektem — miejskie władze Elbląga bliżej się nad nim będą musiały za-tanowić, czy interesa Elbląga wymagają połączenia się z Wschodniemi, czy Zachodniemi Prusami. W Izbie deputowanych spodziewać się należy żywych rozpraw nad projektem podziału.“ — Kreuz Ztg. i jej stronnictwo nie podziela projektu podziału, lecz nie jest mu zasadniczo przeciwną.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych obradowano nad etatem król. handlu morskiego i przyjął po krótkiej dyskusji wszystkie odośnie pozycje. Następnie toczyła się dyskusja nad pozycją na hodowlę koni i nad etatem ministerstwa rolnictwa, przyczem rezolucją, postawioną przez posła Donalies, a dotyczącą policyi weterynaryjnej w powiatach nadgranicznych, przekazano budżetowej komisji. Następne posiedzenie Izby deputowanych odbędzie się w sobotę. Na porządku dziennym tego posiedzenia postawiono dalsze obrady nad etatem.

Termin zwołania parlamentu podają dzienniki dzisiejsze na dzień 20 lub 22 b. m.

FRANCYA.

* Paryż, 1 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych interpelował poseł Tardieu ministra spraw wewnętrznych co do stanowiska rządu w obec sprawy mery z Arles i kółka katolickiego. J. Simon oświadczył na to, że ustawiczne interpelacje nie pozwalają mu zająć się energicznie administracją kraju. Poseł Dufaure odpowiada na to, że skoro minister nie może dać odpowiedzi, to też nie powinien przyjmować teki ministerjalnej. Posła Dufaure powołuje marszałek Izby do porządku, poczem Tardieu oświadcza, że jako mer z Arles kazał w dniu 19 sierpnia zamknąć katolickie Towarzystwo w Saint-Genest, bo prawo je zakazywało. — Około połowy miesiąca października dowiedział się, że Towarzystwo otwartem zostało na nowo bez pozwolenia

innym lokalu. W skutek tego rozkazał zamknąć raz jeszcze Towarzystwo, ponieważ miało polityczne i religijne cele. Ks. Bourde jednak, dyrektor Towarzystwa, nie chciał przychylić się do rozkazu, pokazał rozporządzenie biskupa, zerwał pieczęcie znajdujące się na drzwiach lokalu Towarzystwa, zajął lokal na nowo w posiadanie i obraził komisarza policyi. Gdy wiadomość o tem doszła do władz, takowe miało wytoczyć proces, zawezwało komisarza policyi do zaprzestania ścigania Towarzystwa, przyczem odwoływano się na jedną z instrukcyi ministra sprawiedliwości Dufaure'a. Ks. Bourde nie zadowolnił się tem jeszcze, lecz zaskarżył nadto dzienniki, które pisały o pomienionym fakcie i żądał 10 tysięcy franków wynagrodzenia. Sąd w Tarascon skazał też wydawców pomienionych dzienników na zapłacenie 10 tysięcy franków. W obec takiego naruszenia prawa nie pozostało posłowi Tardieu, pełniącemu obowiązki mera, nie innego, jak podać się do dymisyi. Na tę interpelację odpowiedział prezes ministrów, J. Simon, co następuje: „Towarzystwo założonem zostało bez prawnego zezwolenia, lecz administracja zachowała się w obec dokonanego faktu milcząc. Mer Tardieu żądał pozwolenia władz i zapytał, co rząd sądzi o całej tej sprawie. Minister Dufaure oświadczył przeto z początku, że nie należy rzeczy tej dalej śledzić, później jednak w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, Marcérem, nakazał spisać protokół zezwalający na dalsze odbywanie zebrań Towarzystwa. Po objęciu przeze mnie ministerstwa spraw wewnętrznych zakazałem dalszych zebrań Towarzystwa. Skutkiem tego wniósł ks. Bourde o pozwolenie dla Towarzystwa, którego nie udzieliłem. Sądzę przeto, że rząd pozostanie przy zajętem stanowisku celem nadania powagi prawu o stowarzyszeniach.“ Poseł Tardieu oświadcza na to, że był pewien takiej odpowiedzi ministra i może przytoczyć ustęp listu pisanego przez pewną polityczną osobę, należącą do ministerstwa spraw wewnętrznych. Ustęp ten brzmi: „Administracja nie może się spuszczać na to, nie będąc pewną, czy ma ostateczne słowo i w sprawie, w której gra rolę wpływ duchowieństwa, nie będzie miała ostatniego słowa.“ J. Simon żąda podania daty tego pisma i oświadcza, że każdy urzędnik, któryby pisywał listy bez jego wiedzy, — będzie natychmiast oddalonym. Postępowanie administracji jest w sprawie tej tak stałem i rzetelnem, jak tylko życzyć sobie można. Tardieu nie godzi się na to i powiada, że to jest bezwładnością. J. Simon protestuje przeciw temu. (Niepokój.) Tardieu pozostaje przy swoim i oświadcza, że spełni swoją powinność jako mer, lecz nie został przystępny popartym przez rząd. Po krótkiej jeszcze w tej sprawie dyskusji przechodzi Izba nad nią do porządku dziennego.

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświatę ludową otrzymaliśmy od kółka rolniczego w Czempieniu marek piętnaście.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 2 lutego. Przedstawiciel serbski Zukicz domagał się, by mu przedłożono żądane ze strony W. Porty rekompensacje; ambasador turecki Aleko pasza odpowiedział na to, że skoro Serbia doniesie, komu myśli dać pełnomocnictwo do rokowań pokojowych, wówczas ją powiadomi Porta o wszystkich, co się odnosi do tych rokowań. Aleko pasza zatelegrafował przystępem do Carogrodu, prosząc o dalsze instrukcje.

Wiedeń, 2 lutego. Presse donosi, że Azarian effendi oświadczył Czarnogórze, iż W. Porta gotowa jest przystać na ustępstwo terytoryalne; takowe atoli musi być dokonane z powodu, iż artykuł 1 konstytucji tureckiej orzeka o niepodzielności państwa tureckiego, w formie sprostowania granic.

Bukareszt, 2 lutego. Dziennik Timpul donosi, że cały gabinet, z jedynym wyjątkiem prezesa gabinetu J. Bratianu podał się do dymisyi.

Kopenhaga, 2 lutego. Król przedłużył sesję sejmową do 31 bm., by umożliwić landstthingowi przedyskutowanie budżetu.

Waszyngton, 2 lutego. Specjalna komisja złożona z przedstawicieli senatu i izby reprezentantów rozpoczęła swe prace dotyczące rozstrzygnięcia sprawy wyboru prezydenta. Przewodniczy Clifford.

Bukareszt, 2 lutego. Wczoraj przybyli tutaj hr. Chaudordy i Corti.

Carogród, 2 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza, iż dotychczasowy minister oświecenia Yussuf pasza został mianowany ministrem skarbu, Munif effendi ministrem oświecenia, Savas pasza gubernatorem wilajetu wysp Archipelagu. Constant pasza został mianowany jenerał-gubernatorem Bośni. Zostanie jeszcze mianowanych kilku innych chrześcijańskich dostojników; z zachodniej Bułgarii utworzony został nowy wilajet pod nazwą Cossowa.

Kopenhaga, 2 lutego. Ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, aby na wypadek, gdyby zaraza była miała zbliżyć się do granicy duńskiej, granica ta szczególnie została zamknięta.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Rzym, 3 lutego. Salisbury przejeżdżał tędy z powrotem do Londynu. Na dworcu kolei żelaznej powitał go minister Melegari.

Carogród, 3 lutego. Do prowadzenia układów pokojowych z Czarnogórą przeznaczono Constant pasze.

Przegląd

ekonomiczno-polityczny.

IV.

Zaraza na byłdo, jaka świeżo wybuchła w kilku miejscach na Szląsku, w stajniach targu berlińskiego i Altony, zasługuje ze wszech miar na uwagę naszą. Wywóz byłda Rzeszy niemieckiej, jakkolwiek pod wielu względami, mianowicie do Anglii, jako najważniejszego miejsca zbytu, utrudniony, wynosił w r. 1876 jednakże przeszło 40,000,000 M. W sumie tej i nasi obywatele, których gospodarstwa już w znacznej części na tuczeniu inwentarza oparte, nie mały biorą udział. A tu odbieramy właśnie wiadomość, że rząd angielski skutkiem panującej u nas zarazy, którą było pochodzące z Hamburga przeniosło niestety już do portu angielskiego Deptford, zakazał

pod dniem 31 stycznia rb. na czas nieograniczony wszelkiego wyładowania byłda, owiec i kóz, przybywających z fortów niemieckich tudzież belgijskich.

Jest to rzeczywista klęska dla nas, miewny wszakże nadzieję, że energiczne środki zaradcze, jakich się rząd pruski chwycił, sprowadzą nam niebawem nie tylko ustanie zarazy, lecz oraz cofnięcie owego zakazu.

Okoliczność powyższa tem jest fatalniejszą, że rząd Rzeszy podjął był właśnie z Anglią rokowania celem usunięcia dotychczasowych zapór, stawianych wywozowi byłda naszego. Przepisy angielskie rozróżniają trzy kategorie byłda, pochodzącego ze stałego ładu Europy. Jedną kategorią, tj. wprost z Rosji pochodzącą, nie ma absolutnie żadnego przystępu do Anglii. Do drugiej kategorii należy byłdo duńskie, holenderskie i szlezwigsko-holsztyńskie. Kategoria ta używa stósunkowo największej swobody, wolno ją bowiem do wszystkich 32 portów angielskich, dla importu przeznaczonych, przywozić, wolno zwierzęta przybyłe po krótkiej kwarantannie w głąb kraju pędzić, słowem nie ulega żadnemu ograniczeniu z wyjątkiem jedynym, że byłdo szlezwigsko-holsztyńskie-mu służa swobody te tylko od dnia 23 czerwca do 7 grudnia, w innej porze bowiem ranżuje z byłdem reszty Niemiec. Trzecią wreszcie kategorią stanowi byłdo z reszty Europy pochodzące, a zatem i nasze. Trudności tej kategorii stawiane wyłożyliśmy już kiedyś na tem miejscu, zrekapitulujemy je wszakże w krótkości. Otóż polegają one głównie na tem, że z 32 portów przywozowych dla byłda połowa tylko, tj. 16, stoją jęj otworem i że po przebyciu obostrzeń kwarantanny podlega po wyładowaniu przymusowemu biciu w pewnych ku temu przeznaczonych i ściśle strzeżonych miejscowościach. O zniesieniu tych utrudzeń traktowano właśnie z Anglią. W obecnych okolicznościach rozumie się nie ma mowy o szczególnym skutku podobnych rokowań, będziemy kontenci, jeżeli się doczekamy rychłego cofnięcia zakazu zupełnego, jaki spał na nas teraz.

Sprawę powyższą poruszamy nie tylko dla ogólnego jęj interesu. Zamiarem naszym jest zwrócić uwagę rodaków, czy nie warto pomyśleć o radykalnej zmianie stósunków naszych eksportowych co do byłda. Pod tą radykalną zmianą rozumiemy: wywóz mięsa świeżego. Ameryka, która już dla samej odległości wyrzec się musiała eksportu byłda żywego do portów europejskich, pielegnuje przemysł wywozu mięsa z bitych u siebie zwierząt już od dawna i na wielką ku krzywdzie naszej skalę. O ile wiadomo, towarzystwa trudniące się tym przemysłem wychodzą na nim dobrze. Wszak nam, którzy do Anglii i Francji bez porównania bliżej mieszkamy, którym służą do portów doskonałe komunikacje, którym wreszcie nie stoją na przeszkodzie klimatyczne stósunki, jak np. tropicznymi upałami nawiedzanej Ameryce południowej, — rzecz ta powinna być daleko łatwiejszą, znacznie mniej ryzykowną. Ten sposób wywozu przedstawia w obec wywozu żywego byłda zresztą bardzo znaczne korzyści. Podnieśmy tylko głównejsze: Otóż przedewszystkiem uniknielibyśmy wszystkich tych uciążliwości, na które wystawieni jesteśmy z żywym byłdem.

Dalej nie mielibyśmy potrzeby używania jak teraz drogiej kolei, by się do morza dostać, moglibyśmy z eksportem naszym zdążyć do najbliższego portu jak np. szecińskiego lub gdańskiego, które dla eksportu żywych sztuk z powodu oddalenia ich od Francji i Anglii już są nieprzystępne prawie. Wreszcie nasuwa się jeszcze względ jeden, zdaniem naszym, nieposledniej wagi. Jak wiadomo, jesteśmy krajem ubogim, lecz mimo to należy nam się mięso, od używania którego i biedniejsze warstwy nie powinny być wykluczone. Otóż wół rozkłada się wedle prawideł sztuki rzeźniczej na kilka, jeśli się nie mylimy aż na ośm części, z których każda rozmaitą ma wartość a tem samem i cenę. Doborowe części użylibyśmy do eksportu zagranicznego, zachowując posledniejsze dla nas. Ceny osiągnięte za pierwsze wyrównają musiały niższy wziętek za części posledniejsze, których konsumpcja stałaby się tym sposobem ogólniejszą, co dla zdrowia i pożywienia krzepiejszego mas ludności wieleby było do życzenia.

Wiadomo nam, że propozycje zachęcające do wywozu mięsa, dochodziły już naszych stron. W Prusach zachodnich zjawili się podobno, — jak o tem donosił Dziennik — tych dni nawet Francuz, który już robi próby podobnego eksportu. Jest rzeczą pożądaną, ażeby wiadomości co do rezultatu z prób tych osiągniętych stały się powszechnie, byśmy na rzecz tę zyskali jakiś pogląd pewniejszy i wiedzieli jak się do tego brać i jak się z interesem tym urządzić. Ze się pojedynczy obywatel wywozem mięsa zająć nie może, to rzecz jasna. Jest to rzeczą przemysłu rzemieślników a na większą skalę mogą podobny interes prowadzić tylko siły połączone tj. towarzystwa a hoc zawiązane, znaczniejszym kapitałem wyposażone.

Otwieramy nad sprawą tą dyskusję — kto prosi o głos?

Niejednokrotnie już zachęcaliśmy do wspierania naszego „Przeglądu“ jeżeli nie udziałem w pracy, to komunikacjami, uwagami i t. p. Dotąd sprawa ta nam jakoś się nie udawała. Tem wdzięczniejszymi jesteśmy panu sędziemu Łyskowskiemu, który łaskaw był udzielić nam dla użytku w „Przeglądzie“ listu bardzo interesującego, jaki odebrał od pewnego komisarza włościańskiego, urzędującego w Królestwie Polskim. List ten podwójnie jest interesującym, że dotyczy sprawy ekonomicznej dla Królestwa niesłychanie ważnej a powtóre, że pochodzi od Rosyanina. List Rosyanina tchnący gorącą i szczerą chęcią czynienia dobrej Polsce — no, to już chyba rzecz niepospolitą. Wywołany został tą okolicznością, że p. Łyskowski nie mając jak to sam w rozprawie swęj „O zakładaniu u nas rozmaitych Spółek zarobkowych“ przyznać, dokładnych wiadomości o istniejących w Królestwie kasach gminnych wkładowo-zaliczkowych, trafił przypadkiem do owego p. korespondenta, który mu w liście tym właśnie udziela pożądaných informacji. Pismo powołane, zawierające zresztą prócz ciekawych faktów, dużo trafnych uwag, brzmi jak następuje:

Szanowny panie! Komunikując mu żądane wiadomości o gminnych wkładowo-pożyczkowych kasach w guberniach Królestwa Polskiego, winniem przedewszystkiem zwrócić się do historyi tej kwestji w kraju, aby objaśnić, dla czego dotąd nie ma tu prawie wcale większych wkładowo-pożyczkowych stowarzyszeń, których tak wiele obecnie jest w Rosji.

Z badań podjętych w tym względzie w polskim piśmiennictwie okazuje się, że pierwsze odnoszące się do tego przedmiotu podręczniki wydane zostały nie wczesniej nad rok 1869, bo w roku 1868. We Lwowie ukazała się praca Merunowicza o kasach gminnych, nie zawierająca żadnej wzmianki o stowarzyszeniach.

Dopiero w roku 1869 i następnym wyszły o stowarzyszeniach wkładowo-pożyczkowych, jak pański Podręcznik tak i broszury: Romanowicza (Lwów), Szymanowskiego Michała (Warszawa) i Kirsztota (Warszawa).

Panu lepiej niż mnie wiadomym być musi, jakimi drogami rozwijała się ta kwestya w W. Ks. Poznańskim i Galicyi.

Tymczasem zasadnicze reformy, jakie zaprowadzono między ludnością większą Królestwa Polskiego w r. 1864, nie zastały w kraju żadnych kredytowych instytucji ku zaspokajaniu potrzeb krótko terminowego kredytu pomiędzy tą ludnością.

Dla tego to, były komitety urządzające Królestwa Polskiego, pragnąc zapewnić jej jak najróżnorodniejszą korzystania z dogodnych instytucji kredytowych, zgłosił się w celu rozpatrzenia tego przedmiotu do istniejących już podówczas w Rosyi instytucji kredytowych wiejskich.

Z dzieła Schwanebacha, jakie przyrzekłem panu nadesłać i jakie przy niniejszym liście przesyłam, dowiesz się pan, że wówczas nie było jeszcze w Rosyi ani jednego z tych 700 stowarzyszeń wkładowo-pożyczkowych, o których załączam panu wydrukowane oddzielnie sprawozdanie, udzielone mi przez przewodniczącego w prywatnym Komitecie, uorganizowanemu w Petersburgu dla przyspieszenia rozwoju tego zadania.

Urzeczywistnienie zamiarów b. komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem przed to przyspieszeniem zostało, że w r. 1867 jeden posiadacz majątku na urządzenie w swojej gminie kasy wkładowo-pożyczkowej o-fiarował rs. 1000 i z tego powodu komitet urządzający dozwolił już wtenczas rozpocząć z tej sumy działalność pierwszej kasy w gminie winiarno-wiejskiej, w gubernii kieleckiej i wypracował dla niej tymczasową ustawę.

Pierwsza ta kasa otwartą została dnia 15 grudnia 1867 roku.

Byłem na miejscu w tej gminie w r. 1868 i przekonalem się, że czynności tej pierwszej kasy podówczas ulegały tymże samym wadliwosciom, jakimi odznaczają się i wszystkie inne, obecnie istniejące.

Następnie w r. 1869 rząd udzielił pożyczkę w sumie 62,000 rs. tym gminom, które oświadczyły się z chęcią zaprowadzenia u siebie takichże kas (po jednej na powiat), dawszy im jako wskazówkę ich działalności, załączającą się przy niniejszym, czasową ustawę. Skutkiem czego otwarto w całym kraju 85 kas. Tęgo roku dałem początek urzędzeniu kas wkładowo-pożyczkowych gminnych z funduszy dostarczonych przez same gminy, w powiecie kozienickim, gubernii radomskiej. Starania moje znalazły poparcie u miejscowych właścicieli ziemskich, którzy ofiarowali na ten cel znaczną sumę dla tej okolicy*) w ilości 1200 rs. na uzupełnienie sum, niezbędnych, jako zasadnicze kapitały kasowe.

Przy tej sposobności ustanowionem też zostało i to minimum kapitału zasadniczego kas wkładowo-pożyczkowych, jakie następnie komitet urządzający uznał za obowiązujące dla wszystkich tych kas (300 rs.).

Takim sposobem, kiedy w początkach 1870 r. wprowadzałem w życie działalność pierwszych 13 kas w tutejszym kraju, zaprowadzonych z funduszy gminnych, w tym samym właśnie roku ukazało się i rozpoczęło swe czynności pierwsze 13 stowarzyszeń wkładowo-pożyczkowych w Rosyi, jak o tem przekonać się można z załączonego przy niniejszym sprawozdania; nie powinno zatem dziwić pana, iż moja gorliwość stawiana była wówczas przez najwyższą władzę w Królestwie polskiem za przykład moim służbowym kolegom.

Rząd dał później gminom zw. 100,000 rs. na zaprowadzenie nowych kas, skutkiem czego otwarto znowu po dwie kasy w każdym powiecie, w tych gminach, które chciały przyjąć te sumy. Pomimo to jednak większa część gmin do dziś dnia jeszcze nie ma swoich kas.

Sprawozdania z czynności za rok 1875 nie ogłoszono, dla tego załączam panu przy niniejszym artykule wiadomości o autorze, pomieszczony w czasopiśmie Przegląd tygodniowy z r. 1875 w nr. 33 i 34, gdzie znajdziesz pan wiadomości o czynnościach kas wkładowo-pożyczkowych (zresztą tylko za r. 1873) a za razem i niektórych zachodzących w nich nieporządkach.

Az do chwili ukazania się w moim bieżącym artykule ani jeden z miejscowych organów nie odezwał się, choćby słowem jednym, o kasach wkładowo-pożyczkowych Królestwa polskiego. Znała panu Gazeta Warszawska wydrukowała swój pierwszy artykuł o tych kasach dopiero w dniu 3/15 października 1875 r.; prawdopodobnie masz pan pod ręką tę gazetę.

Z rozpatrzenia tej ustawy, na zasadzie której kasy te obecnie są czynnymi, powiem panu przekonanie, iż w niej znalazłem niemało słabych stron, z których główną jest brak obowiązkowych udziałów ze strony uczestniczących (skutkiem czego mało ich obchodzi działalność kas) a obok tego jeszcze ważniejszą okoliczność, mianowicie brak kapitału zapasowego w kasach, co w razie lat nieurodzajnych, przy tej surowości odzyskiwania pożyczek, jaka jest zastrzeżona ustawą kasy, rzeczywicie mogą przynieść daną okolicę więcej szkody niż pożytku, gdyż znaczna ilość osad może być sprzedana za bezcen.

Prawda że tego, dzięki pomyślnym okolicznościom, jeszcze dotąd nie było; wiadomo mi jednak, że bardzo często podobne przykłady usuwaniem były jedynie bezpośredniem pominięciem działalności ustawy, dla kas tych zatwierdzonej; podobnie jak pan to dostrzeże z artykułu pomieszczonego w Przeglądzie tygodniowym.

Wszelako takim niewypełnieniem ustawy podrywa się jej znaczenie, a tem samem i zaufanie do instytucji.

Tém to jedynie, znając dobrze położenie tej kwestyi, tłumaczę sobie niedostateczną ilość wkładów osób prywatnych, wnoszonych do kas w całym kraju.

Nie można nie powiedzieć, iż to wszystko wpływa z jednej strony z niedostatecznego nadzoru nad czynnościami kas (który to nadzór ciąży tu głównie na komisarzach, czego nie ukrywam, bo sam pan dopatrzysz się tego w ustawie), z drugiej zaś strony i z małego stopnia wykształcenia członków zarządu kas...

W każdym atoli razie szkodliwy wpływ tej ostatniej okoliczności łatwo da się usunąć nieustanną czynnością nad czynnościami kas z strony komisarzy, jak obecnie.

W załączającym się tu obok liście, wydrukowanym przeze mnie w gazecie Kaliszczanin (Nr. 48 z r. 1866) wyzwałem miejscową inteligencję do zajęcia obowiązków kasyerów przy istniejących wkładowo-pożyczkowych kasach, w tym celu, aby za pośrednictwem podobnych kasyerów mieć sposobność obznajmić ludność większą ze stowarzyszeniami wkładowo-pożyczkowemi, a tem samem, przystosowawszy grunt, zacząć tę sprawę od osad i miasteczek, gdzie zaprowadzenie takich stowarzyszeń w najwyższym stopniu niezbędne. Korzystanie z kredytu w ogóle dla posiadaczy zbyt małych obszarów ziemi, albo nieposiadających jej wcale w istniejących gminnych ka-

sach nader utrudniane, niedogodne i mało dostępne.

W tém to znajdujemy między innemi i objaśnienie tego faktu, że zaledwie 2% albo 3% wszystkich pożyczek z kas gminnych przez cały czas ich istnienia wydano za poręczeniem t. j. komornikom i wcale nieposiadającym nieruchomości.

W tajemniczącą pana w powyższe szczegóły, czuję się w obowiązku wspomnieć i o tych pomyślnych rezultatach, jakie wypłynęły z kas w ciągu tych kilku lat. Są one następujące:

- 1) Zastaw ziemi włościańskiej w naturze, prawie wszędzie w całym kraju zaniechanym został, — do czego w większej liczbie wypadków pomogły kasy.
- 2) Norma procentu bieżącego przy prywatnych umowach kredytowych zawieranych pomiędzy ludnością większą znakomicie się obniżyła, a jednak takowa jeszcze nieco wyższa nad 8 procent.
- 3) Ludność włościańska zaczynała nawiąkać do wypełniania swych terminowych zobowiązań w umowach kredytowych.
- 4) Okazała się dogodniejsza możliwość dochowywania i powiększania (za pomocą procentów) sum gminnych, gromadzących się niekiedy nieznacznie częstokroć — i nakoniec
- 5) W braku hipotek *) dla ziem włościańskich, kasy dały jedyną ręką czuwania nad całością sum sierocych.

Jakkolwiek swoich oszczędności wnosił włościanin nie wiele, przecież to wszystko, co wyżej przywołem, dozwala wnioskować, że obecnie wkładowo-pożyczkowe stowarzyszenia dla miejscowej ludności tutejszego kraju, mogą być zaprowadzone z większą łatwością niż przed dziesięciu laty i z większą nadzieją pomyślnego ich działania. I ja też spodziewam się, że z czasem istniejące kasy gminne działające równolegle ze stowarzyszeniami czyli spółkami pożyczkowemi, gdyż dziś te ostatnie nie mogą tak szybko rozwinąć się wszędzie.

Miejscowa polska inteligencja tak jakby nie dostrzegła potrzeby zakładania tych stowarzyszeń głównie też dla biedniejszej włościańskiej ludności.

Tak istniejące w powiatach całego kraju 3 wkładowo-zaliczkowe stowarzyszenia (w Wiskitkach, Kutnie i Groju) otwarte zostały dopiero w r. 1873 i założone w tych widokach, aby każde z nich rozciągnęło swoje czynności na cały powiat, a nawet jedno z nich podwyższyło rozmiar udziału swoich uczestników z 50 do 100 rubli. Widoczna jest rzeczą, że dla posiadaczy mniejszych części ziemi i w ogóle dla większości mieszczan i włościan całego kraju, podobne powiatowe stowarzyszenia nie przynoszą bezpośredniego pożytku.

Pan już przekonał się w praktyce w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, jak rzecz tę prowadzić należy, aby przynieść cały ten pożytek, jakiego wypada się spodziewać od Stowarzyszeń wkładowo-pożyczkowych. Dla tego mam nadzieję, że Pan nie odmówisz mi potwierdzenia rzeczywistości tego faktu, iż tu w kraju Stowarzyszenia wkładowo-pożyczkowe powinny być przeważnie gminne, tak samo jak w Rosyi; praktyka wyjaśniła, że pomiędzy ludnością włościańską stowarzyszenia mogą działać pomyślnie jedynie w promieniu najdalej 20 wiorst.

Nie mówię tu o stowarzyszeniach dla większych posiadaczy ziemskich. Dla zamożnych przedsiębiorców i właścicieli majątków daleko pożyteczniejsze są stowarzyszenia z udziałami od 100 do 500 rs., aniżeli stowarzyszenia wzajemnego kredytu: gdyż tutaj w kraju ludność miejscowa powinna uczyć się oszczędzać, co zarówno dla włościan jak i dla większych posiadaczy ziemi jest rzeczą niezbędną. Z drugiej strony w obec istnienia podobnych stowarzyszeń z większymi udziałami Stowarzyszenia gminne oraz kasy mogłyby przystąpić do większych stowarzyszeń w charakterze pojedynczych członków, dla przelewania do takowych na rachunek swojego udziału swoich zapasowych i rezerwowych kapitałów, jak również i tych wkładów, jakie po zaspokojeniu miejscowej potrzeby okazałyby się dla kredytu zbytbycznymi, iżby tym sposobem uniknąć konieczności zakupowania papierów kredytowych i nie prowadzić zawiązkanych rachunków, niedogodnych tak z powodu niskiego stopnia wykształcenia administracji tych instytucji w obecnym czasie, jak i z powodu małowartości tych sum.

Myśli te miałem zamiar rozwinąć później więcej szczegółowo, a teraz upraszam Pana o wypowiedzenie mi swego zdania o nich, albowiem zdanie pańskie w tej kwestyi wysoce cenne.

Jakkolwiek bardzo przyjemną byłoby dla mnie rzeczą mieć od Pana bezpośrednią komunikację w tym względzie, nie mam jednak na myśli zatrudniania Pana osobną korespondencją, gdyż dostateczną będzie rzeczą, jeżeli Pan będzie łaskaw osądzić je w nowym wydaniu swego „Podręcznika“, który mi Pan zapowiedział.

Nie taję, że w ogóle zaprowadzenie tu w Królestwie polskiem Stowarzyszeń wkładowo-pożyczkowych połączone jest z pewnymi trudnościami, gdyż w Rosyi takowe zakładane bywają jedynie za upoważnieniem ministra skarbu; z Królestwa Polskiego zaś każda ustawa takich stowarzyszeń powinna być przedstawioną do komitetu ministrów. Skutkiem czego tém niezbędniejszem jest opracowanie normalnej ustawy dla podobnych Stowarzyszeń gminnych w Królestwie polskiem, aby wprowadzenie ich w życie napotykało na miejscu jak najmniej przeszkód.

Zakończając naszą gawędę o tej sprawie, proszę szanowanego pana, abyś raczył przyjąć z mej strony wyrazy żywej wdzięczności za uprzejmy list pański i za przysłane mi sprawozdanie itp.“

A. K.

*) Co do hipotek włościańskich, to ta kwestya przeze mnie będzie osobno wywiedziona. Przyp. koresp.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 3 lutego.

— **Teatr polski.** Wczoraj i w czwartek na benefis p. Maryi Doroszyńskiej przedstawiono Balladynę, tragedję nieśmiertelnego wieszcza naszego Juliusza Słowackiego. Znaną ona jest publiczności naszej, jak w ogóle wszystko, co wyszło z pod pióra tego pierwszorzędnego piewcy naszego. Rozbiór też jej nie podajemy, bo po rozbiórze profesora Maleckiego i innych, znanych również publiczności, nicbyśmy w tym względzie nowego powiedzieć nie mogli. Wreszcie pisał już Dziennik obszernie o niej, gdy ją tu po raz pierwszy na scenę przed kilku laty wprowadziło Towarzystwo dramatyczne krakowskie. Ograniczmy się zatem dziś jedynie na krótkiej, wzmiance o jej obecnem przedstawieniu i grze artystów.

W ogóle przedstawienie było bardzo staranne i znać było, że tak dyrekcyja sceny jak i artyści dokładali wszelkich starań, aby jak najlepiej odpowiedzieć zadaniu. Role były umiarkowane, jak nigdy może, tak że głos sutfiera kiedy niekiedy tylko dawał się słyszeć. Mise en scene również było staranne, każdego też zadowolilo mogło.

Co do gry artystów to pierwszego zwłaszcza dnia przedstawienia ona wiele nierówności, drugiego przecież o wiele była poprawniejszą i jednolitą, tak że całe przedstawienie, bacząc zwłaszcza na sily i środki, jakimi teatr nasz rozporządza, uważać możemy za zupełnie udane.

Szczegółową ocenę gry artystów rozpoczynamy od beneficyantki p. Doroszyńskiej, która grała matkę Balladyny. Jakkolwiek rola ta nie jest w fachu p. Doroszyńskiej, przecież oddała ją dobrze; zwłaszcza scena jej z pustelnikiem, w której cicha boleść pięknie była wyudatniona i skarga jej przed kró-

lową na swą córkę podobna się wielce publiczności i tak w dniu pierwszym jak drugim zebrały jej liczne oklaski.

Rolę tytułową odegrała p. Henemann w ogóle dobrze i z należytym przejęciem się i zrozumieniem, a pisać to mamy zwłaszcza na względzie drugie przedstawienie; na pierwszym bowiem dwa ostatnie akta a głównie czwarty wypadły blade. Za to na wczorajszym przedstawieniu, modulując głos swój i nie wyczerpując go zbyt w pierwszych aktach, z równą miarą i jednolitością oddała całą rolę, a podobnie jak pierwszą raz zdobyła sobie wiele oklasków; mianowicie scena rozmowy z siostrą i samowolanie tejże, scena rozmowy z matką i ścieranie krwi, scena z pustelnikiem i scena podczas uczy w zamku odebrane były z wielką przeczą.

Pani Terenkoczy z właściwym sobie wdziękiem, prostotą a naturalnością oddała rolę Aliny.

P. Doroszyński dobrze też odegrał rolę Grabca. Mimika jego i cała gra były dobre i wywołały aplauz publiczności.

Pan Nawarski z właściwym sobie talentem odtworzył postać poważnego pustelnika, jak niemniej p. Terenkoczy ponurą i ciemną postać von Kostryna.

Inna rola także starannie była odegrana — a pisać to mamy szczególnie na myśli Filona (pana Wysockiego), Korkora (pana Skirmunta) oraz Gopłanę i kanclerza (pp. Siedleckich).

Dziś komedya W. Sardou: Nitka jedwabiu; jutro w niedzielę tragedia Węzka: Wanda.

— **Wydawamy się, że w przyszły czwartek tj. dnia 8 bm. ma być dany w bazare bal na dochód zakładu szpitala 4. Józefa i zakładu Elżbiety.**

— **W poniedziałek dn. 5 b. m. będzie miał wykład w Tow. przemysłowem ks. Tłoczyński „O pożytku i szkodliwości niektórych gazów, objaśniony doświadczeniami.“**

— **Przy nadaniu licznym udziału krewnych, przyjaciel znajomych oraz duchowieństwa odbył się w środę 31 stycznia pogrzeb zaważenie zgasłego w Mentone, byłego posła na parlament śp. Alfreda Żółtowskiego, w Oczaku majetności pp. Żółtowskich, dokąd zwłoki sprowadzono. Śp. Alfred Żółtowski leży dopiero lat 36.**

— **Nowy burmistrz bydgoski, wyższy radca regencyjny Hahn, dawniejszy radca ziemianin w Obornikach wprowadzonym został w urządzenie w dniu 30 stycznia.**

— **Examina na nauczycieli elementarnych tak elewów seminaryjnych, jak i kandydatów, którzy do seminaryj naukowych nie uczęszczali, odbywać się będą podług rozporządzenia królewskiego prowincjonalnego kolegium szkolnego w W. Księstwie Poznańskiem w następujących terminach: Przy protestanckim seminaryum w Bydgoszczy dnia 26 lutego, przy katolickim seminaryum w Koźminie dnia 12 marca; przy katolickich seminaryach w Paradyżu dnia 11 maja, w Krynii dnia 3 sierpnia; przy bezwyznaniowem seminaryum w Rawiczu dnia 24 maja.**

— **† Muliński, sekretarz tutejszego sądu apelacyjnego, kapitan w obronie krajowej i długoletni przewodniczący tutejszego „Landwehrvereinu“, umarł w dniu 31 stycznia po długiej chorobie. Zmarły był także przewodniczącym biura p. Krügera, sędziego śledczego w procesie Polaków o zbrodnię stanu od roku 1863 do 1865.**

— **Wydział nauk historycznych i moralnych Towarzystwa przyjaciół nauk obędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 5 bm. o 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa, Młyńska ulica Nr. 35. Na porządku dziennym:**

1) Wybór kandydata na członka. 2) Wybór prezesa i sekretarza Wydziału. 3) Sprawozdanie komisji o pracy ks. dziekana Dydyńskiego „O umrach z krzyżami.“ 4) Odczyt dr. Szulca tłomaczący „Podanie krakowskie o Wandzie.“

— **Posiedzenie komisji ortograficznej w środę dnia 7 bm. w zwykłym czasie i miejscu.**

— **Na wydawnictwo książeczek dla ludu na Szlasku otrzymaliśmy od panny B. G. 1 markę; razem złożono dotąd 283 marek 20 fen. Przy tej sposobności nadmieniamy, że pan Szymański przysłał 3 m. a nie jedną, jak mylnie w Nr. 24 podaaliśmy. Ogólna przecież kwota podana była dobrze.**

— **W Berlinie jutro (4 lutego) o 8 wieczorem w Café Zennig pod Lipami Nr. 13 obchodzić będzie uroczystość Towarzystwa naukowe akademickie Polaków osmą rocznicę swego założenia.**

— **Ślub. W Dreźnie 1 b. m. pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy p. Maciejem hr. Mielżyńskim z Pawłowic a panną Teresą hrabianką Mycielską z Chociszewic.**

— **Wedle drugostronnego ogłoszenia wypowiada radca ziemiański powiatu średzkiego pewną część obligacji tegoż powiatu. Wedle tegoż ogłoszenia ma być substnowana w dniu 17 kwietnia r. b. przed południem o 10 godzinie w sądzie szubińskim wieś Małe Stupowo w powiecie szubińskim położona z różnemi należnościami do niej gruntami, której właścicielem jest p. Leonard Radoński.**

— **Komitet trudniący się zbieraniem składek na stypendyum imienia K. Libelta, wybrał ostatecznie na przedstawienie teatralne ku temu celowi, mające się odbyć w dniu 15 b. m. Śluby panienskie Fredry. Rolę Klary odegra p. Parznicka.**

— **W jednym z ostatnich numerów pisma naszego podaliśmy wiadomość, że przy szkołach elementarnych w Bydgoszczy wakuje posada nauczycieli katolickich, i że kandydatki zgłosić się winny do magistratu. Na mocy wiadomości wziętej z Bromberger Ztg. nr. 26 zrobić musimy poprawkę, że zgłoszenia winny być wystosowane do ks. proboszcza Choińskiego a nie do magistratu. Ks. proboszcz Choiński jest członkiem deputacji szkolnej w Bydgoszczy.**

— **Pan dr. Antoni Jurasz, rodem z Spławia pod Poznaniem, był uczeń poznańskiego gimnazjum ad St. Mariam Magdalenam, lekarz praktykujący w Heidelbergu, dokąd przed kilku laty na pomocnika naukowego profesora dr. Dusch'a powołany został, habilitował się jako docent w wydziale lekarskim tamtejszego uniwersytetu dnia 16 stycznia r. b. po wstępnej prelekcji (pro venia docendi), w której bronił 6 pracę siebie postawionych tez.**

— **Dnia 1 lutego o godz. 11 z rana eksplodowała fabryka ładunków na Grzegórkach pod Krakowem. Zabitych lub rannych 11 ludzi. Straż przybyła. Pożaru nie było.**

— **W Warszawie w tych dniach rada uniwersytetu tamtejszego przeznaczyła narodowe stypendyum imienia Kopernika Karolowi Trejowi, który w tym roku ukończył wydział matematyczno-przyrodniczy i ma się poświęcić specjalnie astronomii.**

— **Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 4 lutego Andrzej, w kalendarzu słowiańskim Witosław.**

Wschód słońca o 7 godzinie minut 40, zachód o godzinie 4 minut 49.

Dnia 4 lutego 1339 jęad na Krzyżaków w Inowrocławiu. — 1454 Prusacy oddają się pod opiekę Polski przeciw uciemięczeniu Krzyżaków. — 1710 sejm w Warszawie po wypędzeniu Szwedów.

Pojutrze w poniedziałek dnia 5 lutego Agaty, w kalendarzu słowiańskim Dobromir.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 38, zachód o godzinie 4 minut 51.

Dnia 5 lutego 1189 synod w Krakowie. — 1657 uchwała sejmowa względem powiększenia wojska kwarcianego.

— **Z NAD PROSNY, 1 lutego.** Zawiazanie komitetu dam w celu zebrania potrzebnego funduszu na spłacenie reszty kosztów budowy teatru polskiego w Poznaniu — nowy dostarcza nam dowód patryotyzmu i obywatelskości naszych kobiet.

Wiele z naszych instytucji zawdzięcza swój byt w większej lub mniejszej części staraniom i zabiegom szlachetnych naszych pań. Skoro one zaś raz wezmą do serca jaką sprawę, zawsze umieją ją doprowadzić do pożądanego skutku.

To też słusznie należy się im wdzięczność całej publiczności polskiej, i tem uczuciem przejęci pozwalamy sobie przedłożyć im następującą sprawę:

Utrzymanie w czystości języka ojczystego i uchronienie go od napływowych obcych wyrazów — należy bez wątpienia do pierwszorzędnych obowiązków każdego Polaka. Tymczasem u nas w Księstwie Poznańskiem namiętność się tyle germinizmu sprzeczących ojczystą mowę, iż rumienić się trzeba, gdy się widzi zyskujące niejako prawo obywatelstwa nawet w literaturze naszej. Wyraz służył przy wojsku, przepasł w egzaminie, co ja za to mogę, jak stary jesteś itp. stały się w potocznej rozmowie niezbędnymi niemal jak gdyby innych właściwych słów, na wyrażenie tej myśli nie było.

Oczywiście nie dało się dwa cele osiągnąć nakładając pewną karę pieniężną za wymieniony każdy wyraz obcy lub nieistotowne użycie własnych, karę którąby szła na koszt budowy teatru. Niech to zanie inicjatorowi komitetu dam wezmą pod rozważenie i oś w tej sprawie postanowią. Tymczasem załączamy tu 1 markę na ten cel na które się składają kary za użycie wyrazu „brieftäger“ i „Zollamt“ przez p. Z. J.

— **ŚRODA, 1 lutego.** W sprawie tutejszej katolickiej szkoły nie zapada jeszcze ostateczna decyzja rejeney, a mianowicie nie wiadomo jeszcze, czy rejeney o jedną czy o dwie klasy tutejszą szkołę rozszerzy. Rejeney chce wprawdzie jeszcze dwie klasy urządzić i w tym celu polecił dozorczy szkolnemu ułożenie etatu na 7 nauczycieli, dozor szkolny jednakże opiera się temu, twierdząc, że pięciu dotychczasowych nauczycieli zupełnie wystarcza. Odsłone zapatrywanie dozor szkolnego odesłano przed kilku dniami do rejeney, która niewątpliwie wyda

teraz ostateczną decyzję w tej sprawie. Załatwienie tej sprawy, wlokącej się już od roku, na czem cierpi szkoła i nauce, których pensje nie są jeszcze uregulowane powinno wrzecie niebawem nastąpić. Posada rektorska przy tutejszej szkole ewangelickiej wakuje już od kilku miesięcy. Dotychczas nie słyszymy, aby się kto na nią zgłosił. Dochód też posady wynosi 2100 marek. Byłoby pożądanem, aby się tu zgłosił zdający rektor, któryby mógł przysposobić uczni do średnich klas gimnazjalnych.

Na poszkodowanych zeszłoroczną powodzią wyznaczono na nasz powiat 135,000 marek. Pierwszą ratą resp. 90,000 marek rozdzielono już pomiędzy poszkodowanych, a w tych dniach nadesłała rejeney do tutejszej kasy powiatowej na ten cel jeszcze 45,000 marek.

W tych dniach obchodził tutejszy obywatel p. Szymański złote wesele.

— **ZE ŚREMSKIEGO, 1 lutego.** (Zabawy karnawałowe w Mosinie.) Wczorazem dnia 14 stycznia słyszeć się dał nie mały ruch w oberzy p. Silbersteina, kupca w Mosinie. Albowiem trzy niezwykle okoliczności ściągnęły do niego liczne grono mieszkańców wszelkiej narodowości tak miejscowych jak zamiejscowych. Nasamprzód odbyło Stowarzyszenie landwery pierwsze tegoroczne posiedzenie wśród mow patryotycznych, zwykłych śpiewów i radosnych okrzyków. Niezadługo potem dał się słyszeć koncert ośmiu obywateli, trwający do godziny 10. Po koncercie odbył się bal, w którym udział wzięły niemal wszystkie pierwsze rodziny z miasta i okolicy, polskie, niemieckie i żydowskie. Druga podobna zabawa ma się odbyć w Mosinie we wtorek zapustny.

Wypadałoby, abyście donosili o zabawach podobnie pięknych, urządzanych niewątpliwie i po innych miasteczkach Księstwa — zdotając one bowiem i szerszą publiczność zaciekać. Ze względu na to, że publiczność nasza do podobnych zabaw jeszcze nie nawykła, podziwiać trzeba z jednej strony urządzających je z dobrym skutkiem, a z drugiej poświęcenie naszych rodaków, którzy mimo trudności językowych na takie zabawy z ochotą spieszą!

Smutno i bardzo smutno!

— **BYDGOSZCZ, 31 stycznia.** (Koncert chóru kościelnego. — Towarzystwo św. Wincentego a Paulo.) Mamy tu pomiędzy innemi od blisko dwóch lat zupełnie zorganizowane towarzystwo śpiewaków chóru kościoła farnego (polskiego) pod techniczną dyrekcyją organisty farnego p. Moczyńskiego, którego usiłowania i pilność są pochwałą godną i znajdującą też, jak nie może być inaczej, uznanie parafii. Prezesem tego towarzystwa jest proboszcz kościoła p. Podacki, protektorem miejscowy proboszcz; obaj się także ze swej strony starają o wzrost Towarzystwa. Wielką jego dobrodziejką jest pani Michalina hrabina Czapka, która prawdziwy tyt aristokracji duszy ze szlachetnością rodu, z nieznajną już dziś prawie szczerobłowością i zaprzaniem samej siebie, wspiera hojnie wszystko, co szlachetne i dobre. Dość powiedzieć, że pani hrabina Czapka jest ucieczką i pomocą niebnyh wszystkich prawdziwie potrzebujących. Towarzystwo to śpiewu farnego dało 29 b. m. koncert kościelny. Największe wrażenie zrobiło dobre oddanie mszy I Haydena. Sopran solo w Gloria śpiewane przez piętnastoletnią panię, córkę p. organisty Moczyńskiego, w podziw wprawilo wszystkich. Tak czysty i do tego potężny głos tak młodzieńkiej pani daje nadzieję, że ten piękny talent dałby się wynieść do pierwszorzędnej artyzmu przez techniczne studyum. Znaną parafianom jej piękny głos z kościoła, bo panna Moczyńska należy do chóru śpiewaków. Ubolewać jednak trzeba, że wyższa klasa naszego społeczeństwa na rzekomym koncercie świećka nieobecnością. Dochód z trudem ledwie starczył na pokrycie kosztów. Towarzystwa dobroczynne nasze przeto nie nie wzięły z tego koncertu dla ubóstwa.

Mamy tu jeszcze 2 Towarzystwa św. Wincentego a Paulo — męskie i damskie, których zachody czynne wiele ulgi i pociechy niosą biednym. A ile w tych czasach ubóstwa i nędzy. Ale nie trzeba sądzić, aby proletaryat po naszej tylko był stronie; stosunek mniej więcej równy. Liczymy posiadzielici mniejszych i większych — przedewszystkiem w skrajniejszych częściach miasta — mnóstwo, dużo mamy dziś ludzi zamożnych, którzy po części przed 15 a nawet jeszcze przed 10 laty za całe swe mienie liczyli dwie zdrowe ale do pracy wdrożone ręce i oszczędność. Po największej części niedza pochodzi z upadku moralnego — w dzisiejszych jednak czasach cierpi dużo ludzi uczciwych.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Na **Kronikę Żalobną** rodzin wielkopolskich p. Teodora Zychlińskiego złożyli przedpłatę:

320 321. Kaźmierz i Nepomucen Kierscy . . . 20

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 lutego.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Radoński z Krześlic. Pani Raczynska z córką z Manieczek. Taczanowski z Pieruszczy. Hr. Węsierski-Kwilecki z Wróblewa. Pani Chłapowska z Czerwonogóry. Hr. Jeziński z Lwówka. Bodenham z żoną z Anglii. Kościelski z Szarleja. Szczyński z Janówka. Bamberger z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Fink z Berlina. Krause z Wrześni. Skorzeska z córką z Kamieńca. Balder z Berlina. Anschutz z Akwizgranu. Karpiński z Królestwa Polskiego.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 3 lutego.

Poznań, 3 lutego. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: piękne. Zyto: stałe.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — otr. na luty 164.—, luty-marzec 164.—, na marzec-kwiecień 164, na wiosnę 164.—, kwiecień-maj 164.50—, maj-czerwiec 16,5 czerwiec-lipiec 165.

Okowita: słabo. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrów; — na luty 51.80—, marzec 52.80—, kwiecień 53.80, kwiecień-maj 54.20—, maj 54.70, czerwiec 55.60, lipiec 56.50 m.

Okowita w miejscu (bez beczki) 50.30 pl. Wczoraj płacono za okowitę loco 50.40.

(W.) Poznań, 3 lutego. **Ceny maki.** Pszen-na nr. 0 i 1 17—18.50 m., rżana nr. 0 i 1 18—14. mar. per 50 kilo.

Gie

żąd. 3 lutego-mar. —, kwiecień-maj 156.50 — m. plac. — ofiar. maj-czerwiec — m. ofiar.
Pszonica per 1000 kilo 197 — marek ofiarowano, na kwiecień-maj 205 ofiar.
Jęczmień: per 1000 kilo — m. żąd.
Owies: per 1000 kilo 136. — marek żąd., na kwiecień-maj 139. — m. ż.
Groch per 1000 kilo do gotowania — m., na paszę — marek placono.
Rzepak: per 1000 kilo 330 m. żąd.
Rzepak zimowy: per 100 kilo na marzec-kwiecień — m. żąd.
Olę rzepiowy: per 100 kilo słab.; — w miejscu 74. — żądano, na styczeń —, styczeń-luty — luty-marzec 72.50 — kwiecień-maj 73. — m. żąd. — ofiar.
Zubiny węgier ofiarowywany; per 100 kilo. żółty 9.50-10.50-11.20 m., niebieski 9.30-10.40-11 m.
Okowita: per 1000 kilo słabiej; w miejscu 51.20 m. ż. 50.20 placono, na styczeń i styczeń-luty 52.50 — żąd., — luty-marzec —, marzec-kwiecień — kwiecień-maj 53.50, — maj-czerwiec — m. pl.
Giełda berlińska, 2 lutego
Pszonica per 1000 kilo w miejscu 195-235 m. wedle gatunku żąd.; białe psra polska — mar. z kolei pl., na styczeń i styczeń-luty —, marek plac., kwiecień-maj 221-222 — pl., maj-czerwiec 222.50-223 m. pl.
Zyto per 1000 kilo w miejscu 159-183 m. wedle gatunku ż.; rosyjskie 160-162 — z kolei, nowe rosyjskie 160-166 — marek z kolei plac., krajowe 176-183 m. z dworca placono, na styczeń i styczeń-luty 159. — 160 plac, luty-marzec —, marek plac., na wiosnę 162-163.50 — m. pl., kwiecień-maj — maj-czerwiec 160.50-161.50 m. pl.
Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 127-180 m. wedle gatunku żądano.
Owies per 1000 kilo w miejscu 125-165 m. wedle gatunku żąd.; szwabski —, rosyjski 126-145, pomorski 160-162, wschodnio i zachodnio-pruski 135-155 —, szlaski 151-162, nadp. galicyjski —, czeski 153-162, węgierski 136-140 — marek z dworca placono; — na styczeń i styczeń luty — pl. na wiosnę 152.50-153 m. pl.
Groch per 1000 kilo do gotowania 150-186, na paszę 135-147 m.
Kukurudza per 1000 kilo w miejscu nowa 124-130, stara 130-138 m. wedle gat. pl.
Rzepak per 1000 kilo 330-360 marek.
Rzepak per 1000 kilo 325-355 marek placono.
Olę rzepiowy per 100 kilo w miejscu 74.5 marek bez beczki — plac; — na styczeń —, styczeń-luty 74.6 —

luty-marzec —, kwiecień-maj 74.6 — m. pl. maj-czerwiec 73.8 m. placono.
Olę iniany per 1000 kilo w miejscu 60 marek.
Olę skalny per 100 kilo w miejscu 42. marek.
Okowita per 100 w miejscu bez beczki 54. — m. plac. na styczeń i styczeń-luty 54.5-3 — mar. placono, luty-marzec —, kwiecień-maj 55.9-7 —, maj-czerwiec 56.2, czerwiec-lipiec 57.2 m. pl. lipiec-sierpień 58.2 m. pl.

Kursa telegraficzne.
(Notowane z dnia 1 lutego.)

SZCZECIN, 1 lutego 1877.

Pszonica stała	221 —	Okowita słabo	52 60
na kwiecień-maj	223 —	w miejscu	53 20
na maj-czerwiec	223 —	na luty	54 70
Zyto stała	156 —	na kwiecień-maj	54 70
na luty-marzec	156 —	na maj-czerwiec	55 60
na kwiecień-maj	158 —	Owies	—
na maj-czerwiec	157 50	na kwiecień-maj	153 —
Olę rzep. stała	73 50	na maj-czerwiec	—
na luty	74 50	Olę skalny	19 —
na kwiecień-maj	74 50	w miejscu	18 —
na wrzesień-październik	68 50	na luty	—

BERLIN, 1 lutego 1877.

Pszonica spok.	221 —	Owies	—
na kwiecień-maj	222 50	na kwiecień-maj	—
na maj-czerwiec	222 50	Gal. kol. Kar. Ludwika	87 —
Zyto spok.	160 —	Pruskie oblig. państw.	92 25
na luty-marzec	160 —	Nowe pozn. listy zast.	94 60
na kwiecień-maj	162 —	Pozn. rent. listy	94 90
na maj-czerwiec	160 50	Austr. losy z r. 1860	99 75
Olę rzep. stała	74 80	Włoska renta	72 80
w miejscu	74 80	Amerykany	100 —
na kwiecień-maj	74 80	Pożyczka turecka	13 —
na wrzesień-październik	69 80	7 1/2-pro. Rumun.	13 90
Okowita słabo	53 90	Polskie listy likwidac.	64 50
na luty-marzec	54 20	Rosyjskie banknoty	254 80
na kwiecień-maj	56 —	Austr. renta srebrna	56 75
na maj-czerwiec	56 20	Austr. akcje kredytowe	243 —
		Kolę żelazna państwowa	393 —
		Lombardy	126 50
		Uspos. słabe.	—

KORRESPONDENCYA REDAKCYI DZIENNIKA POZN.
— Panu K. w Grabowie. Za późno! — prosi o nowsze wiadomości.

(Nadesłano.)
Wszystkim chorym wzmocnienie i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

Revalescière du Barry z Londynu.
Od lat 30-tu żadna choroba nie oparła się tej przyjemnej potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruźlicy, skóry, oddechu pęcherza i nerek, tuberkulozie, suchot, astmy, kaszlu, niestrawności, zaważeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchlin, febrze, zamętu, uderzeniu krwi do głowy, szumowi w uszach, słabości i womito, nawet w czasie ciąży, diabetes, melancholii, chudnięciu, reumatyzmowi, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienie dla dzieci ssających żarzą od urodzenia, aniżeli mleko matki.
— Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które opierały się wszelkiej medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Wurzer, radcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castl Stuart, margrabin de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franco na żądanie. (5806)
Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.
Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzięki Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie bólesci moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem.
J. Compardet, proboszcz Sainte Romaine des Iles.
Nr. 79211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech używam szczerze Revalescière i nie cierpię już więcej na bóle w łędziach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 33 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszym zdrowiem.
X. Leroy, proboszcz.

Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchot, kaszlu, wmitów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczoney.
Nr. 62845. Proboszcz Boileau z Eclairville. Z astmy z częstym zaduszeniem zupełnie uleczoney.
Nr. 64210. Margrabin Bréhan uleczoney z 7 letniej choroby wątroby, bezsenności, drżenia na wszystkich członkach, wychudzenia i hypochondrii.
Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy. Grosswardein, uleczoney z kataru, płuc i rur płucowych, zamętu w głowie i ciśnieniu w piersiach.
Nr. 75970. Pan Gabriel Teschner, słuchacz publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczoney z rozpacznego bólu piersi i rozstrojeniu uszów.
Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczoney z niestrawności i bezsenności i wycieńczenia.
Nr. 75928. Baron Sigo uleczoney z 10-letniego sparaliżowania rąk i nóg itd.
Revalescière jest cztery razy tak pożywna jak mięso i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potrawy.
Cena Revalescière za 1/2 funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 Mr. 28 Mr. 50 fen.
Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 filiżanki 3 Mr. 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen. itd.
Revalescière Biscuits 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.
Do nabycia przez Da Barry et Comp. Berlin W. 28-29 Passage (Kaiser Gallerie) i u wielu dobrych aptekarzy, drogistów, specyjalistów i sprzedających delikatesy w całym kraju, w Poznaniu u O. Weiss — Czerwona apteka, Krug i Fabriciusa i u Ryszarda Fischera.

Z wszech stron świata
nachodzą do nas zlecenia na sławną i licznymi rycinami zaopatrzoną książkę: **Dr. A. M. Metoda naturalnego leczenia.** Księgarnia nakładowa zaletywiej niżmiernemu nawołaniu obywateli do zdrowego życia, przeto zaleca się, aby każdy z wczasu w najbliższej księgarni egzemplarz takowej sobie zamówił. Przy obstarunkach zaś, dla uniknięcia wszelkiego nieporozumienia trzeba żądać wyraźnie: **ilustrowanego wydania** i m. kosztującego, z **Uichter's Verlags-Anstalt** (księgarni nakładowej) w Lipsku.

Hambursko-Nowojorski parowiec „Frisia”, który wypłynął w dniu 17 stycznia z Hamburga a 20 stycznia z Hawru, przybył cały w dniu 31 stycznia o 1 go zine po południu, do Nowego-Yorku.

Walerya z Jurkiewiczów Gąsiorowska,
o czem krewnym i znajomym donoszą w smutku pogrzebani **mąż i dzieci.**
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 5 o godz. 3 po poł. z domu żałoby przy ul. Długiej 11.

Aufkündigung von Obligationen des Schroda'ers Kreises.
Von der unterzeichneten Commission sind am heutigen Tage die nachbenannten Schroda'ers Kreisobligationen ausgelost worden
III Emission. Anleihe von (250,000 Thlr.) 750000 Mrk. zur Zeichnung von Aktien der Posen-Kreuzburger Eisenbahn.
1. Litt. B. a 500 Thlr. Nr. 26.
2. Litt. C. a 100 Thlr. Nr. 104 und 91.
Diese Kreis-Obligationen sind in cursfähigen Zustande nebst den dazu gehörigen Coupons Serie II Nr. 2 — 10 incl. und Talons den 1. April 1877 auf der Kreis-Kommunalkasse zu Schroda gegen Baarzahlung des Neuwerthes zurückzuführen. Gleichzeitig ist die am 25 September 1873 verlorste Kreisobligation II Emission Litt. D. Nr. 3 über 25 Thlr. mit Talon Serie I und die am 22 September 1875 verlorste Kreisobligation III Emission Litt. C. No. 87 über 100 Thlr. mit Coupon Nr. 8 und Talons an die Kreis-Kommunalkasse hieselbst gegen Baarzahlung des Neuwerthes zurückzuführen.
Endlich sind von den am 1 October 1874 gekündigten Obligationen folgende noch nicht an die Kreis-Kommunalkasse hieselbst zurück geliefert worden und daher baldigst der genannten Kasse einzusenden:
I Emission.
Litt. D. über 25 Thlr. Nr. 53, 132, 191, 200, 201, 304 und 392 mit Coupons Nr. 10 und Talons
II Emission.
Litt. A. über 200 Thlr. Nr. 4 mit Coupons Nr. 4 bis 10 und Talons.
Litt. B. über 100 Thlr. Nr. 64, 65, 66 mit Coupons Nr. 4 bis 10 und Talons.
Litt. C. über 50 Thlr. Nr. 10, 12, 25 und 49 mit Coupons Nr. 4 bis 10 und Talons.
Litt. D. über 25 Thlr. Nr. 5, 6, 10, 11, 66, 86, 92, 101, 102, 108, 110, 122, 135, 152, 154, 155, 156, 157, 158, und 159 mit Coupons Nr. 4 bis 10 und Talons.
Schroda den 25 September 1876.
Namens der Kreisständischen Eisenbahn- und Anleihe-Kommission des Kreises Schroda.
Der Königl. Landrath.
Dr. Dähne

Antykwarja E. Calliera
poszukuje **druków polskich** z lat 1763—1793.
PISM KRASICKIEGO wydania paryżkiego.
Dodatków do pism Krasickiego wydania Dmochowskiego.
Rubrycelli dycezyi poznańskie z lat 1781, 1782, 1809, 1810, 1811, 1813, 1814, 1816, 1817.
Rogalskiego Józefa dz. p. n. Sztuka budownictwa na swoje porządki podzielona. Poznań 1760 i Warszawa 1775.
10. Katalogu 10. dzieł polskich
Antykwarja **E. Calliera w Poznaniu** wyszedł arkusz dziesiąty (X) i rozsyła się na żądanie fr. bezpłatnie.

Antykwarja E. Calliera otrzymała co tylko i poleca
PAMIĘTNIKI Józefa hrab. Krasickiego od roku 1796—1831 skreślone przez **Dr. Fr. Reutowicza.** Cena 5,00 M., z przesyłką pocztową 5,20 M.
Wydaw. powieści **M. D. Chamskiego: NASZE ŻYCIE**
Mam zaszczyt zawiadomić pp. prenumeratów że dalsze zeszyty począwszy od 4 i (trzy zostały już rozesłane) stosownie do życzenia prawie wszystkich, rozesłane zostaną w trzech razach, mianowicie 4, 5 i 6ty które zakończą część pierwszą powieści, następnie zeszyty stanowiące całkowitą część drugą a w końcu zeszyty stanowiące całkowitą część trzecią i ostatnią. Zeszyty 4, 5 i 6ty w okładce rozesłane zostaną, a cała powieść ukończona zostanie w marcu br. Prenumeratę w ilości 4 Marki, z przesyłką pocztową należy i nadal przesać do Księgarni Nowej (W. Małacki) w Toruniu i przekazać pocztowemu. Wyszły już zeszyty na trychmiast się posłają. (495)

Subhastations. Patent.
1. Das zu Klein Słupowo belegene, im Grundbuche Bd. III Blatt Nr. 1 Verzeichnete Gut, dem Leonhardt von Radonski gehörig, welches 362 Hektare 95 Ar 10 Mt. der Grundsteuer unterliegt, enthält, und mit 964,41 Thaler Reinertrag zur Grundsteuer und mit 1014 Mark Nutzungswert zur Gebäudesteuer veranlagt ist.
2. das zu Słupowo belegene, im Grundbuche unter Nr. 1 verzeichnete Grundstück, dem Leonhardt von Radonski gehörig, welches 60 Hektar 25 Ar 30 Mt. der Grundsteuer unterliegt, enthält, und mit 142,72 Thaler Reinertrag zur Grundsteuer, und mit 60 Mark Nutzungswert zur Gebäudesteuer veranlagt ist.
3. das zu Słupowo belegene, im Grundbuche unter Nr. 10 verzeichnete Grundstück, demselben Besitzer gehörig, welches 18 Hektar 55 Ar 40 Mt. der Grundsteuer unterliegt, enthält, und mit 28,01 Thaler Reinertrag zur Grundsteuer und mit 60 Mark Nutzungswert zur Gebäudesteuer veranlagt ist.
4. das zu Słupowo belegene, im Grundbuche unter Nr. 16 Verzeichnete Grundstück, demselben Besitzer gehörig, welches 9 Hektar 59 Ar der Grundsteuer unterliegt, enthält, und mit 28,80 Thaler Reinertrag zur Grundsteuer und mit 60 Mark Nutzungswert zur Gebäudesteuer veranlagt ist, sowie das zu Gromaden belegene im Grundbuche unter Nr. 17 Verzeichnete Grundstück, demselben Besitzer gehörig, welches 2 Hektar 20 Ar 60 Mt. der Grundsteuer unterliegt, enthält, und mit 5,97 Thaler Reinertrag zur Grundsteuer, und mit 24 Mark Nutzungswert zur Gebäudesteuer veranlagt ist, und
5. das zu Neudorf bei Exin belegene, im Grundbuche unter Nr. 3 verzeichnete Grundstück, demselben Besitzer gehörig, welches 12 Hektar 10 Ar 90 Mt. der Grundsteuer unterliegt, enthält, und mit 34,19 Thaler Reinertrag zur Grundsteuer veranlagt ist, sollen im Termine
den 17 April 1877
Vormittags 10 Uhr
an ordentlicher Gerichtsstelle in Schublin, im Sitzungssaale Nr. 1 im Wege der notwendigen Subhastation versteigert werden.
Ausgabe der Steuerrollen, beglaubigte Abschrift der Grundbuchblätter, etwaige Absätzungen und andere Grundstücke betreffende Nachweisungen, sowie besondere Kaufbedingungen können in der Bureauregistratur III eingesehen werden.
Zugleich werden alle diejenigen, welche Eigentum oder anderweite zur Wirksamkeit gegen Dritte der Eintragung in das Hypothekbuch bedürftig, aber nicht eingetragene Rechte geltend zu machen haben, aufgefordert, dieselben zur Vermeidung der Präklusion spätestens im Versteigerungstermine anzumelden.
Das Urtheil über die Ertheilung des Zuschlages soll in dem
am 21 April 1877
Vormittags 10 Uhr
in unserer Sitzungssaal Nr. 1 anstehenden Termine publicit verhandelt werden. (656)
Schublin den 21 Januar 1877.
Königl. Kreis-Gericht.
Erste Abtheilung.
Der Subhastationsrichter.
Dr. Rics.
Księgarnia **E. Calliera** otrzymała co tylko i poleca

Album posłów polskich na sejmie ruskim i parlamencie niemieckim od 1873 do 1876
wyszedł zeszyt pierwszy.
Następne zeszyty wychodzić będą mniej więcej w odstępach miesięcznych.
Prenumerata na całe dzieło (12 zeszytów) wynosi z przesyłką pocztową 9 Mrk którą można także częściowo po 3 Marki na każde 4 zeszyty składać.
Po wyjściu całego dzieła cena podwyższona zostanie. (375)
Prenumeratę wraz z dokładnym adresem należy przesyłać przekazywając pocztowemu do **Księgarni Nowej (W. Małacki) w Toruniu**

Album posłów polskich na sejmie ruskim i parlamencie niemieckim od 1873 do 1876
wyszedł zeszyt pierwszy.
Następne zeszyty wychodzić będą mniej więcej w odstępach miesięcznych.
Prenumerata na całe dzieło (12 zeszytów) wynosi z przesyłką pocztową 9 Mrk którą można także częściowo po 3 Marki na każde 4 zeszyty składać.
Po wyjściu całego dzieła cena podwyższona zostanie. (375)
Prenumeratę wraz z dokładnym adresem należy przesyłać przekazywając pocztowemu do **Księgarni Nowej (W. Małacki) w Toruniu**

Krzyże
i inne nagrobki z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tania się wykonują i są zawsze w zapasie u
B. Loewenherza
nastp.
A. Schlesinger.
Poznań, Brankowa ulica Nr. 14 obok rejencyi. (79)

Pamiętnik Humorystyczny.
Zbiór humoresk, anegdot i humorystycznych wierszy, wydawany staraniem Bolesł. Krzywdy, wyszedł z druku zeszyt **ligi** Wydawnictwo **Pamiętnika Humorystycznego**, znalazłszy bardzo wielką sympatię i czując zadość żądaniom wielu osób dla których przebiegał drobną należnością za każdy zeszyt osobno jest uciążliwe, ogłasza na pięć zeszytów **Pamiętnika Humorystycznego** prenumeratę, która wraz z prenumeratą pocztową wynosi **cztery marki** (1 tal. 10 gr.). Posiadający już pierwszy zeszyt, na następne cztery zeszyty wni nadstawić tylko: trzy marki i dwadzieścia fenigów. Nadsyłający prenumeratę, odbierają natychmiast dwa zeszyty, a następnie wysłane zostaną III zeszyt dnia 3 lutego IV zeszyt d. 25 lutego i V zeszyt d. 15 marca. Nadmieniam się przytem, że **Pamiętnik Humorystyczny** przeznaczył dla rodzin polskich, nie zawiera w sobie nieprzyzwoitego i tyfialnego, jest on zbiorem prawdziwych brylantów humoru i dowcipu. **Prenumeratę** nadsyłać należy przekazywając pocztowemu wprost: **do Księgarni Nowej (W. Małacki) w Toruniu** z dokładnym adresem.
Można także przysłać 90 fenigów na jeden tylko zeszyt. **Pamiętnik Humorystyczny**, sprzedaje się również we wszystkich księgarniach innych. (96)

Dla dzieci i młodzieży.
1 **Śpiew y historyczne Niemcewicza** 7 gr. 2 **Robinson** 6 gr. Za nadesłaniem 12 gr. w markach pocztowych posyła się te 2 książki franko. 3) **Leniwy Staś**. 4) **Pracowite Pszczołki**. 5) **Macocha** 6) **Grymaśnica ukarała**. Są to komedijki dla dzieci po 6 gr. za zeszyt, za 20 gr. w znaczkach pocztowych franko. 7) **Niebo**. 8) **Orzeł Biały**. 9) **Lech** 10) **Polowanie**. Są to gry po 2 gr. egzempl. za 8 gr. franko. Za talara wszystkie te przedmioty posyłam franko. (512)
J. Chociszewski Poznań.
Wodna ul. Nr. 15.

Album posłów polskich na sejmie ruskim i parlamencie niemieckim od 1873 do 1876
wyszedł zeszyt pierwszy.
Następne zeszyty wychodzić będą mniej więcej w odstępach miesięcznych.
Prenumerata na całe dzieło (12 zeszytów) wynosi z przesyłką pocztową 9 Mrk którą można także częściowo po 3 Marki na każde 4 zeszyty składać.
Po wyjściu całego dzieła cena podwyższona zostanie. (375)
Prenumeratę wraz z dokładnym adresem należy przesyłać przekazywając pocztowemu do **Księgarni Nowej (W. Małacki) w Toruniu**

Po angielsku.
Nauki języka angielskiego, konwersacyi, wymowy itd. itd. udziela **Mrs. Coulman z Anglii**. Mińska ulica 38. II. p. na prawo. Dla początkujących nadzwyczaj łatwa metoda. Najwyborniejsze polecenia.
Nalewu 1877 roku
świeże wody mineralne nadeszły już z Berlina, Ems, Friedrichshall, Lipp-springe, Vichy, Wildungen itd. (642)
Dr. Mankiewicz apteka.
Wędzone
śledzie łososie
w całych beczkach, na kopy i pojedynczo poleca tania (510)
Izydor Busch
Sapieżyński plac Nr. 2

PIWO KULMBACHSKIE
w sładkach i butelkach
poleca (124)
W. Sobecki
pod Ratuszem.

Od dawnego czasu cierpię na gwałtowne reumatyczne bóle w krzyżach tak zwany postrzał i darcie we wszystkich członkach, które czasami do tak gwałtownych dochodziły rozmiarów, że często w skutek bólu głośno krzyżałem. Dnia 3 listopada roku zeszłego go wychodziłem po raz ostatni, zawiąłem się wśród gwałtownych bólów do domu a odtąd nie byłem w stanie ani kroku zrobić.
Nateraz polecono mi **balsam Bilingera** jako skuteczny środek przeciw temu cierpieniu. Po jego użyciu, ucołem już po kilkakrotnem nacięciu ulgę a po upływie dwóch tygodni byłem zupełnie wyleczony.
Ponieważ niejednemu z równie cierpiących przesadę wstrzymuję, ja zaś go doświadczyłem, przeto radzę każdemu w jego własnym interesie, aby użył tego rzeczywiście skutecznego środka.
Berlin, 4 stycznia 1876.
M. Lux, handlarz mobil, Gr. Friedrichstr. 239.
(*) Do nabycia przez aptekę **Elsnera** w Poznaniu. (200)

Szachownice.
Z powodu zwinienia mego składu
porcelany, szkła i galanterijnego,
sprzedaję wszystkie artykuły po znacznie niższych cenach.
Nathan Charig
(80) Rynek 90.
Gry szachowe.

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I UST
CUKIERKI DETHANA
Zalecane w słabościach gardła, chrypcy, zapaleniu gardła, zawrzości waceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi i tacy w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryszu. Lekarzy zalecają szczególnie każdemu, albowiem utrzymują się organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. W apteczce p. **Dethan**, Faubourg St. Denis, 90; u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne. (17)

J. Urbankiewicz
Wilhelmski plac 4, I piętro
poleca wielki wybór zagranicznych i krajowych materyi, z których ubiory kompletne od 15 tal. paletoty jesienne i zimowe od 15 tal. pokrycia na futra i burki od 12 tal. marynarki, surduty i fraki od 8 tal. spodnie od 4 tal. kamizelki od 2 tal. Gotowe futra do podróży, marynarki i paletoty futrem podszycie jako też wszelkie wyroby kuśnierskie. Stare futra przerabia się i przemienia na nowe.

Miechy 2 1/2 wiertła 3 szeffe extra po 1,15 1,85 mr. Gips do tynkowania i w kawał. pr. miech 1 1/2 centn. Cement I i II S. S. Oppenheim, Berlin N. W. Philippstr. 24. (633)
Doskonała i tania musztarda winna
poleca parowa fabryka musztardy (567)
W. Garbary 39.
W tym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trumien mam **największy wybór** (127)
trumien
DREWNIANYCH i metalowych
i polecam takowe pod gwarancją po cenach fabrycznych. Odbierającym z drugiej ręki daje **stosowny rabat.**
Fabryka parowa budowlana i trumien J. Zeylanda.
Nr. 49 róg ulic Wielkie Garbary i Wszystkich Świętych Nr. 49 w Poznaniu.

Balowe rękawiczki
najnowszej paryżkiej mody (**Imperial**) o 7 guzikach poleca
C. Bardfeld.
RYSZARD FISCHER
poleca
zające i sarny, bażanty, kalfatory, endywie, redyski, jak najlepiej zakonserwowane jarzyny, owoce, gotańskie mięsowa. Pięknego wędzon. łososa. Węgorze, różne gatunki sera. Świeże, piękne pomarańcze i tuzin za markę cytryny, owoce, sliwki. Wszystko w jak najlepszym i największym wyborze.

Ważne! Ważne!
Jedną z najslawniejszych fabryk wózków dla dzieci powierzyła mi wyłączną sprzedaż na całe W. X. Poznańskie koło m. poznańskie sprzedawców ziki brunatne począwszy od 4 tal. 7 1/2 obr. wózki białe począwszy od 4 tal. 2 1/2 obr. **En gross!** Oryginalne ceną fabryczną franko. Poznań! Cenniki bezpłatnie. (479)
S. Neu z ann Poznań, Hôtel du Nord.

Znaczenie bielizny
wszelkiego rodzaju, podług życzenia w rozmaitych wielkościach, kształtach i kolorach, wykonuje starannie i po uniarkowanych cenach (334)
M. Rzarzyńska
Za Bramką Nr. 2.
Gry na cytrze
Uczy **F. Lohr**
Lipowa ul. Nr. 6 II piętro.
Leon Kuczyński
fryzjer damski i męzki
Poznań
przy Wilhelmskim placu Nr. 10 poleca swój ofiście zaopatrzony skład wszelkich **wyrobów z włosów** najnowszego żurnalu itd. towary **galanterijne i perfumery** po nadzwyczaj uniarkowanych cenach. Warkocze od 5 Marek. N. B. Dla uniknięcia pomyłek uprasza o ściśle zważanie na firmę. (119)

Fuzye do polowania
premiowane w Bydgoszczy 1868, Królewcu 1869, Trewirze 1875.
JOZ. OFFERMANN
w Kolonii n. R.
fabrykant broni palnej i puszkarz poleca przy dwutygodniowej próbie i każdej gwarancji stały swój skład kilkuset sztuk.
Fuzye o jednej lufie od tal. 3 pocz. Dubeltówki z perk. od tal. 6 3/4 „ Dubeltówki prawdziwe damaceńskie patent. od tal. 11 „ Lefauchaux od tal. 18-200 Rewolwery o 6 strzałach tuzin od tal. 24 pocz. Wszelkie artykuły amunicyjne i sprzęty myśliwskie jak najtaniej.
Cenniki bezpłatnie i franko.
Byli urzędnicy sądowi Polak, mieszkający blisko Wiedeńskiego placu tuż za kościołem Kalwińskim i to przy ulicy Połwiejskiej Nr. 39 w przedniej kamienicy na III piętrze, dzwonek na prawo, naprzeciw kamienicy, w której znajduje się handel kupca pana Unratha, załatwia dla Szanownej Publiczności wszelkie korespondencje z władzami pruskimi tak z sądownymi jako też z administracyjnymi, a mianowicie w przyjmowaniu i spisaniu wszelkiego rodzaju skargi, wniosków, podań, zażaleń, reklamacy podatkowej i inne, w góle wszelkie sprawy, jakie załatwić trzeba ze sądem, z administracją i z prokuraturą stanu. Tamże można się dowiedzieć o dwóch mniejszych pożytecznych hipotecznych w ogólnie ilości 3300 M. Szanowną Publiczność miasta Poznania o koleji i prowincji, uprasza się o łaskawe poparcie i życzliwość. (520)
Poznań, 1 stycznia 1877.

Fuzye do polowania
premiowane w Bydgoszczy 1868, Królewcu 1869, Trewirze 1875.
JOZ. OFFERMANN
w Kolonii n. R.
fabrykant broni palnej i puszkarz poleca przy dwutygodniowej próbie i każdej gwarancji stały swój skład kilkuset sztuk.
Fuzye o jednej lufie od tal. 3 pocz. Dubeltówki z perk. od tal. 6 3/4 „ Dubeltówki prawdziwe damaceńskie patent. od tal. 11 „ Lefauchaux od tal. 18-200 Rewolwery o 6 strzałach tuzin od tal. 24 pocz. Wszelkie artykuły amunicyjne i sprzęty myśliwskie jak najtaniej.
Cenniki bezpłatnie i franko.
Byli urzędnicy sądowi Polak, mieszkający blisko Wiedeńskiego placu tuż za kościołem Kalwińskim i to przy ulicy Połwiejskiej Nr. 39 w przedniej kamienicy na III piętrze, dzwonek na prawo, naprzeciw kamienicy, w której znajduje się handel kupca pana Unratha, załatwia dla Szanownej Publiczności wszelkie korespondencje z władzami pruskimi tak z sądownymi jako też z administracyjnymi, a mianowicie w przyjmowaniu i spisaniu wszelkiego rodzaju skargi, wniosków, podań, zażaleń, reklamacy podatkowej i inne, w góle wszelkie sprawy, jakie załatwić trzeba ze sądem, z administracją i z prokuraturą stanu. Tamże można się dowiedzieć o dwóch mniejszych pożytecznych hipotecznych w ogólnie ilości 3300 M. Szanowną Publiczność miasta Poznania o koleji i prowincji, uprasza się o łaskawe poparcie i życzliwość. (520)
Poznań, 1 stycznia 1877.

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I UST
CUKIERKI DETHANA
Zalecane w słabościach gardła, chrypcy, zapaleniu gardła, zawrzości waceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi i tacy w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryszu. Lekarzy zalecają szczególnie każdemu, albowiem utrzymują się organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. W apteczce p. **Dethan**, Faubourg St. Denis, 90; u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne. (17)

Przyjmowanie anonosów
dla wszystkich tutejszych i zagranicznych dzienników po takich cenach jak w ekspedycjach dzienników, bez portoryum i spewów w ekspedycyi anonosów
Rudolfa Mosse w Poznaniu
zastępca:
G. Fritsch & Comp.
Mińska ulica 40. (264)
(Dodatek)